

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmiński, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 33⁴ Wydanie P.

Poznań, wtorek dnia 23 stycznia 1934

Rok 29

Poznań, 22 stycznia.

Sprawy, wymagające postawienia jasnego i ścisłego

Zarówno w artykule o powstaniu wielkopolskim w numerze z 27-go grudnia r. z. pod tyt.: „Nieśmiertelnej, niepodległej duszy narodu“, jak w wywodach historycznych w numerze z 14-go stycznia r. b., zatytułowanych: „Zorganizowane dążenie do niepodległości w b. zaborze pruskim“, nie wymieniliśmy osób, poszczególnych działaczy, choćby najwybitniejszych, ponieważ — jak zaznaczyliśmy — nie o podnoszenie zasług danych jednostek nam chodzi, lecz o przedstawienie faktów od strony ściśle rzeczowej. Daliśmy podobizny tylko zmarłych (zresztą nie wszystkich) członków tajnej Ligi Narodowej i podległej jej tajnej Obrony Narodowej w b. zaborze pruskim z nadmienieniem, że — żywym pomników nie stawiamy.

Ten sposób ujmowania rzeczy — nawet, gdy chodzi o ludzi bardzo zasłużonych — nie tylko odpowiada naszej wewnętrznej potrzebie, ale niezbędny nam się wydaje dziś więcej, niż kiedykolwiek, — dziś, gdy modne jest tworzenie legjonów ludzi „zasłużonych“. Sposobowi myślenia obozu narodowego odpowiada mówienie mniej o zasługach, nawet rzeczywistych, a więcej o obowiązkach obywatelskich. Hurtowne „patentowanie“ zasług, tem bardziej rzekomych, nie może podnieść poziomu obywatelsko-moralnego społeczeństwa, lecz musi go obniżyć.

Na złe musi wieść tory szufladkowanie obywateli sposobem, umożliwiającym zdobywanie sobie względów metodami wątpliwymi, lub choćby tylko szufladkowanie kategorii, obiektywnie niesłusznymi i niesprawiedliwymi. Weźmy przykłady dla uwypuklenia sprawy umyślnie jaskrawe:

Czy Polak, który za czasów swych gimnazjalnych, pod zaborem pruskim, uczył się historii i literatury polskiej w tajnym kółku, ale później utonął w szarym życiu, stał się pospolitym zjadaczem chleba, groszorem i tchórzem, któremu tydki drżały na widok zbliżającej się pruskiej piketki, a dzisiaj wyznaje „ideologię“: „skąd wiatr wieje“, — czy taki Polak dla samego faktu, że niegdyś należał do tajnego kółka gimnazjalnego (które tajne być musiało, bo jawne być nie mogło), ma tem samem już „patent“ na obywatela „zasłużonego“ czy członka „elity“? A z drugiej strony, czy Polak, który za czasów szkolnych w tajnym kółku nie był, bo wyszedł ze szkoły, gdzie kółka takiego nie było (np. wydziałowej lub powszechnej, wówczas t. zw. ludowej), który następnie zbiegiem okoliczności nie został wciągnięty w robotę korpacyjną, ale niemniej spełniał obojętne swoje obowiązki obywatelskie, brał czynny udział w walce narodowej z systemem pruskim, narażał się władzom zaborczym, np. w strajku szkolnym, w borykaniu się z agentami Komisji Ko-

Zamach na ekspres w Jugostawji

Maszyna piekielna wybuchła pod wagonem — Dwa wozy splonęły, a trzeci jest poważnie uszkodzony — Trzech ludzi spaliło się

Wiedeń (Tel. wł.) Dziś nad ranem dokonano zamachu bombowego na ekspres Wiedeń — Zagrzeb.

Zamach popełniono pomiędzy stacjami Rann i Górkowe Pole.

Pod wagonem idącym z Suszaku do Berlina wybuchła maszyna piekielna, wobec czego wagon stanął w ogniu. Skutki wybuchu były straszne. Cały wagon spalił się, a płomienie zajęły częściowo również znajdujący się za nim wagon sypialny, który uległ częściowemu poważnemu uszkodzeniu.

W wagonie berlińskim spało czterech pasażerów, z których trzech padło ofiarą płomieni. Zwłoki ich zupełnie zwęglone i zniekształcone wydobyto później. Czwarty pasażer — jak dr. Jan Fritsch, lekarz z Wiednia, odniósł ciężkie obrażenia od poparzeń.

Oba wagony i częściowo uszkodzony wagon odłączono od reszty pociągu, poczem ekspres po dłuższym opóźnieniu ruszył w dalszą drogę.

Wiadomość o katastrofie wywołała przygnębienie w Zagrzebiu, gdzie dziś przed południem otwarto konferencję Małej Ententy. Władze zarządziły śledztwo.

Narazie brak bliższych szczegółów oraz danych na jakim tle mógł być dokonany zamach oraz kogo on był dziełem.

Odmowa zarejestrowania Tow. Powstańców i Wojaków w Wielu

Toruń. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym obiegła miasto wiadomość, że wojewódzkie władze administracyjne na Pomorzu odmówiły zarejestrowania Tow. Powstańców i Wojaków w Wielu, na którego czele stoi ks. płk. Wrycza. W tej sprawie dowiadujemy się telefonicznie z Wielu od ks. płk. Wryczy: Ks. płk. Wrycza złożył zgodnie z wymogami o stowarzyszeniach wniosek do władz administracyjnych o zarejestrowanie reprezentowanego przezeń Tow. Powstańców i Wojaków na powiat chojnicki z siedzibą w Wielu. Dzisiaj rano o godz. 9 doręczył listowy

ks. płk. Wryczy list, zawierający odmowę zarejestrowania Tow. Powstańców i Wojaków. Odmowa rejestracji została wydana na podstawie art. 20 ustawy o stowarzyszeniach, gdyż — jak napisano w liście wojewody — „powstanie takiego stowarzyszenia nie odpowiada względem użytku publicznego“.

W uzasadnieniu powiedziano, że jakkolwiek organizacja postanawia w statucie wojskowe szkolenie swych członków, nie ma jednak żadnych widoków realizowania tych zadań w sposób poważny i zgodny z interesami publicznymi. Najbardziej charakterystycznym argumentem jest ten, że ubiegające się o rejestrację Tow. Powstańców i Wojaków nie miało w sobie żadnych pozytywnych walorów, a przeciwnie wywarłoby na życie społeczne Pomorza wpływ raczej ujemny, odcinając część b. wojskowych od pracy dokoła podniesienia obronności państwa.

Dodać należy, że ks. płk. Wrycza otrzymał nierozpieczętowany list z postanowieniem odmowy zarejestrowania Tow. Powstańców i Wojaków w Wielu dzisiaj w poniedziałek około godziny 9 rano. Tymczasem „Dzień Pomorski“, organ toruńskiej „sanacji“, wychodzący około godz. 8 rano na miasto, zawiera już doniesienie o niezarejestrowaniu Powstańców w Wielu. Całe zdania artykułu w „sanacyjnym“ „Dniu Pomorskim“ brzmią, jak wywody listu wojewody pomorskiego do ks. płk. Wryczy.

Przed dwoma tygodniami głośnym echem odbiła się na całym Pomorzu sprawa zbiorowego porzucenia przez placówkę w Chełmnie organizacji „sanacyjnych“ powstańców. Członkowie bowiem tego Towarzystwa nie zgodzili się na nadużywanie swych nazwisk dla firmowania odezw wyborczej „sanacji“ w Chełmnie do rady miejskiej. Przeciwdziałając się nadużyciu nazwisk firmowania organizacji wojskowej i społecznej dla celów partyjnych B. B., Powstańcy chełmińscy oświadczyli gotowość gremjalnego przejścia do Związku Tow. Powstańców i Wojaków, kierowanych przez ks. płk. Wryczę. Za jednym zamachem opuścili szeregi „sanacyjnej“ organizacji 670 członków, a wraz z członkami 20 placówek w powiecie chełmińskim przeszło do narodowego Zw. Tow. Powstańców i Wojaków ok. 1530 chłopów.

Podajemy gołe fakty. Czytelnicy sami porównają je ze sobą i stosownie ocenią.

Genewska rozmowa

Paryż. (PAT.) Korespondent genewski Havasa podaje, że sobotnia rozmowa min. Becka z min. Paul-Boncourem dotyczyła szeregu aktualnych zagadnień politycznych i pozwoliła dokładnie zbadać pewne sprawy interesujące Francję i Polskę.

Japonja stawia ultimatum Chinom

Berlin (PAT.) Z Tokio donoszą: Dziennik „Sunbao“ podaje, że wojskowe władze japońskie wręczyły rządowi prowincji chińskiej Czaczag ultimatum, w którym żądają:

1) Natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z pozycji wzdłuż wielkiego muru koło Lumunzu. Wojska japońskie cofną się poza linię zde-

militaryzowaną, która rozszerzona zostanie na podstawie chińsko-japońskiego zawieszenia broni.

2) Władze chińskie mają cofnąć zakaz rozpowszechniania ulotek w tej okolicy.

3) W razie niezastosowania się do tych warunków, wojska japońskie przejdą do akcji wojskowej.

lonizacyjnej itp., dzisiaj zaś jest człowiekiem charakteru i zasad, takich czy innych, ale zasad, — czy taki Polak, jedynie dlatego, że go życie niegdyś postawiło na placówce pracy i walki jawnej, a nie tajnej, ma być obywatelem „drugiej klasy“?

Takby niektórzy chcieli, tem bardziej, że wchodzi w rachubę sztuczne, uboczne względy polityczne, ale zdrowa opinia publiczna takiego szufladkowania nie uzna i będzie przy ocenie ludzi przykładła zawsze miarę istotnych i trwałych walorów obywatelskich. To stwierdzamy i podkreślamy obiektywnie, chociaż właśnie prace naszego obozu były za czasów zaborczych kierowane przez organizację tajną.

Zresztą i organizacje tajne różny wówczas miały charakter i różnym służyły zadaniom. Wspomniane np. kółka gimnazjalne ograniczały się — jak powiedziano — do uprawiania samokształcenia, nauki historii i literatury polskiej; dążeń politycznych nie miały, programu niepodległości nie wysuwały. Z programem dążenia do niepodległości wystąpiła w b. zaborze pruskim dopiero w roku 1898 wszechpolska „Czerwona Róża“, konspiracja, powstała w łonie kółek gimnazjalnych, dalej wszechpolski „Zet“, czyli Związek Młodzieży Polskiej na gruncie uniwersyteckim oraz na terenie pracy już obywatelskiej wszechpolska Liga Narodowa, która po kilku latach powołała do

życia podległą sobie „Obronę Narodową“. Tajne te związki wszechpolskie programem niepodległości odcięły się zasadniczo od rozpowszechnionego wówczas w społeczeństwie legalizmu czy lojalizmu, które za ten właśnie program ruch wszechpolski zacięnie zwalczały.

Nie zamierzamy tem samem bynajmniej powiedzieć, że przed zjawieniem się ruchu wszechpolskiego społeczeństwo było pozbawione ideału niepodległości. Ideał ten żył niewątpliwie w sercu zarówno kierowników politycznych, nie wykluczając nawet ugodowców - lojalistów, jak ogółu polskiego, ale istniał on tylko jako marzenie nieuchwytnie, które tajono w głębi duszy i o którego realizacji politycy ówczesni nie pozwalali myśleć. Natomiast ruch wszechpolski przyszedł z programem zorganizowanego dążenia do niepodległości i tem samem rozpoczął nowy zupełnie okres w rozwoju życia politycznego w zaborze pruskim.

Stwierdzając to, nie spieszymy się ze zgłoszeniem w imieniu obozu narodowego, emanacji ruchu wszechpolskiego, kandydatury jego do legjonu ludzi „zasłużonych“ na modłę dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości“, lecz — sądźmy — wolno nam mieć przekonanie, że obóz nasz dobrze wobec narodu spełnił swój obowiązek.

Przygotowania do plebiscytu w Saarze

Rada Ligi Narodów na wniosek sprawozdawcy Aloisiego postanowiła powołać specjalny komitet trzech, który opracuje odpowiedni raport na majową sesję Rady

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów zakończyła prace swej 78 sesji zwyczajnej, zatwierdzając m. in. sprawę zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze. Do ostatniej chwili sprawa ta, w szczególności kwestia składu powołanego ad hoc komitetu, oraz problem dyrektyw politycznych dla tego komitetu, była przedmiotem zakulisowych rokowań, prowadzonych przez sprawozdawcę barona Aloisiego. Rokowania te doprowadziły do uzgodnienia stanowisk poszczególnych delegacji, w szczególności francuskiej i angielskiej, między którymi istniały jeszcze wczoraj pewne rozbieżności.

W swym raporcie p. Aloisi oświadcza, że — jego zdaniem — najlepszym sposobem zapewnienia drobiazgowego przygotowania plebiscytu będzie utworzenie komitetu złożonego ze sprawozdawcy i dwóch członków Rady. Komitet ten przedstawiłby na sesji majowej raport o różnych zagadnieniach w związku z plebiscytem.

Jednocześnie przedstawił projekt doniosłej rezolucji. Wedle niej Rada stwierdza wolę wykonania wszystkich obowiązków, z jakimi łączy się przygotowanie i przeprowadzenie plebiscytu przy zapewnieniu wolności, tajemności i szczerości głosowania, oraz wzywa komitet w związku z raportem, który ma on jej przedłożyć do: 1) przestudjowania zarządzeń, zmierzających do zapewnienia wszelkimi sposobami regularności procedury plebiscytowej; 2) do przestudjowania w szczególności odpowiednich środków dla zabezpieczenia ludności przed wszelką presją i przed wykonaniem jakiegokolwiek groźby, mogącej wpłynąć na szczerść głosowania; 3) do przestudjowania sugestyj, które wysunie komisja rządząca w sprawie utrzymania porządku w okresie plebiscytowym.

Po dyskusji propozycje p. Aloisiego

przyjęto jednomyślnie. Berlin. (PAT). Prasa niemiecka podaje obszernie przebieg posiedzenia Rady Ligi Narodów, nazywając jej decyzję utworzenia komitetu dla Zagłębia Saary „wynikiem kompromisowym”.

Jedynie „Kreuzzeitung” poświęcając decyzji genewskiej krótki komentarz. wita z zadowoleniem powołanie do komitetu Aloisiego i Madariaga, w którym widzi przychylnego Niemcom delegata.

Odpowiedź Rzeszy pod adresem Francji

Przypuszczalne postulaty i zastrzeżenia noty niemieckiej

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza depeszę z Paryża, zaopatrzoną następującą uwagą: „Berliński przedstawiciel Havasa podaje następujące wyjaśnienia w związku z odpowiedzią Niemiec na memorandum francuskie”. Odpowiedź ta streszcza się w 7 punktach i przedstawiona jest w następujący sposób:

1) Uznaje dotychczasową metodę bezpośrednich rozmów niemiecko-francuskich na temat rozbrojenia, podkreślając, że leży to w interesie obu krajów.

2) Rząd Rzeszy zastrzega się wyrażnie co do jednego punktu aide memoire, a mianowicie przeciwko zastosowaniu „okresu próbnego”. Termin ten nie jest wprawdzie użyty w memorandum francuskim, niemniej jednak wynika on dobitnie z treści noty. Podkreślano przytem, że wprowadzenie takiego okresu próbnego stanowiłoby dyskryminację Niemiec i w konsekwencji naruszałoby godność Rzeszy.

3) Zastrzega się przeciwko temu, by rozbrojenie odbywało się w dwóch etapach.

4) Wypowiada się przeciwko proponowanemu przez aide-memoire efektywom przyszłej armji niemieckiej. Armja 200-tysięczna nie wystarczy dla zagwarantowania bezpieczeństwa Niemiec, przytem tak mała siła liczebna

nie dorównywałaby pod względem wartości bojowej dotychczasowej Reichswerze.

5) Nowa armja niemiecka powinna posiadać od początku jej powstania wszystkie rodzaje broni, uznanej za defensywną. Podkreśla się znaczenie współrzędności sprawy efektywów z uzbrojeniem armji. Niemieckie koła dyplomatyczne i wojskowe zgodne są w twierdzeniu, że wartość przyszłej armji zależy od równoczesnego załatwienia wspomnianych obu punktów.

6) Rząd Rzeszy zgadza się na kontrolę wszelkich organizacyj o charakterze wojskowym pod warunkiem, że kontrola ta będzie rozszerzona na wszystkie zainteresowane państwa. Podkreślono przytem, że kwestja organizacyj półwojskowych stanie się nieaktualną przy reorganizacji armji, gdyż większość kontyngentów S. A., S. S. i Stahlhelmu przejdzie do rezerwy.

7) Odpowiadając na propozycję francuską, dotyczącą zredukowania o 50 proc. stanu liczebnego wojskowego lotnictwa francuskiego, Niemcy zapytują, co stanie się z wycofanymi aparatami i jaką korzyść wyciągną one z tego, jeśli nie uzyskają jednocześnie prawa posiadania własnego lotnictwa wojskowego. Zrobiono przytem zastrzeżenia, jakoby ta ostatnia propozycja miała być uważana za daleko idącą ofertę ze strony Francji.

Konferencja rozbrojeniowa

Genewa. (PAT.) Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, wiceprzewodniczący Politis i sprawozdawca generalny Benesz odbyli dłuższą konferencję. Wydano komunikat, w którym oświadcza się między innymi:

„Zdecydowano, że przewodniczący ustali datę wznowienia konferencji, zasięgając opinii wiceprzewodniczącego i sprawozdawcy. Obradujący są zdania, że wobec postępów, o jakich im doniesiono, w rezultacie równoległych i dodatkowych wysiłków, nie jest wskazane przerywać tej akcji przez natychmiastowe wznowienie prac konferencji.

„Państwa, którym powierzono obecne rokowania, będą wezwane do poinformowania przewodniczącego o sytuacji przed 10 lutego, tak by pozwolić przewodniczącemu, wiceprzewodniczącemu, sprawozdawcy i sekretarzowi generalnemu, którzy zbiorą się 13 lutego, wyznaczyć datę zwołania przyszedzącego.”

Tajemnica obrotu czekowego

Warszawa (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości wydał okólnik, zwracający uwagę, że informacje z zakresu obrotu czekowego i oszczędnościowego PKO. mogą być tylko żądane w wypadkach bezwzględnie koniecznych, a prokuratorzy powinni wyraźnie przekazać podstawę prawną tego żądania, tak ażeby PKO. nie miała żadnej wątpliwości, że udzielając tej informacji nie narusza w niczem zagwarantowanej tajemnicy obrotu. (w)

Kurs dolara. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 5.51 — 5.52 zł, w Gdańsku na Warszawie 5.53 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 210.45 zł, gotówka 209.00 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 172.59 zł, do 172.85 zł, gotówka 172.25 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIEŻNA

Poznań, 22. I. 1934 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana.

Z pożyczek państwowych poszukiwano — przy braku materiału — 5% pożyczkę konwers. po 5 1/4%, 4% premj. dol. po 50.— oraz 3% pożyczkę budowl. po 41.— i wyżej.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. poszukiwano 4 1/2% dolarowe listy zast. po 42% — bez oddawców (przy kursie dolara 5,56), natomiast obracano 4 1/2% dolarowe listy zast. w zlocie po 42.—. W końcu ofiarowano 4% listy zast. konwert. po 40.— oraz 4 1/4% zlotowe listy zast. po 41.25%.

Z akcyj bankowych poszukiwano Bank Polski po 85.—

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej Papierów procentowych:

(Kurs w procentach i ominafu)
5% pożycz. konwers. 5 1/4% P.
4 1/2% dolarowe listy zastaw. s. K. z r. 1933 a 8,90 42% +
4% listy zastaw. konw. ostempl. P. Z. K. 40% O.

(Kurs w złotych)
4% pożycz. premj. dolar., serja III 50.— P.
4 1/2% zlotowe listy zastaw. s. K. z r. 1933 41,25 O.

3% pożyczka budowl. serja I 41.— P.

Akcje bankowe:
(Kurs w złotych za 1 akcję)
Bank Polski I em. 85.— P.
Tendencja utrzymana.

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, 22. I. 1934 r.

Warunki: Handel hurtowy paritet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: 1. żyto 713 g/l. 2. pszenica 749 g/l. 3. owies 500 g/l.

Ceny transakcyjne

Żyto 615 tonn p. Poznań 14,75
Pszenica 15 tonn par. Poznań 19,00

Ceny orientacyjne

Żyto	14,50— 14,75
Usposobienie spokojne.	18,50— 19,00
Pszenica	15,00— 15,75
Usposobienie spokojne.	14,25— 14,50
Jęczmień browarowy	13,75— 14,00
Usposobienie spokojne.	11,75— 12,00
Owies	11,75— 12,00
Usposobienie słabe.	21,00— 22,50
Makar żytnia I gat. 0.55%	19,50— 21,00
wł. w.	16,50— 18,00
Makar żytnia I gat. 0.65%	13,00— 15,00
wł. w.	17,00— 18,00
Makar żytnia II gat. 55—70%	13,00— 15,00
wł. w.	17,00— 18,00
Makar żytnia posłednia ponad 70% wł. w.	17,50— 20,50
Makar żytnia razowa 0.95%	27,00— 31,00
wł. w.	25,00— 29,00
Makar pszena gat. IA 20%	17,50— 20,50
wł. w.	14,50— 17,50
Makar pszena gat. IB 45%	10,25— 11,00
wł. w.	10,75— 11,50
Makar pszena gat. IC 60%	11,50— 12,00
wł. w.	45,00— 46,00
Makar pszena gat. ID 65%	47,00— 50,00
wł. w.	33,00— 35,00
Makar pszena gat. II 45—65%	14,00— 15,00
wł. w.	14,00— 15,00
Makar pszena gat. III pośl. A 65—70%	20,00— 23,00
wł. w.	6,00— 7,00
Makar pszena gat. III pośl. B ponad 70% wł. w.	9,00— 10,00
Usposobienie spokojne.	13,00— 14,00
Otręby żytnie z przemiatu standartowego	170,00— 200,00
Otręby pszenne z przemiatu standartowego	210,00— 235,00
Otręby pszenne grube z przemiatu standartowego	70,00— 100,00
Rzepak zimowy	90,00— 110,10
Siemie lniane	90,00— 100,00
Gorzycza	80,00— 85,00
Wyka látowa	90,00— 110,00
Peluszka	25,00— 30,00
Groch Viktoria	44,00— 45,00
Groch Folgera	20,00— 23,00
Łubin niebieski	6,00— 7,00
Łubin zółty	9,00— 10,00
Seradela	13,00— 14,00
Koniczyna czerwona surowa	170,00— 200,00
Koniczyna czerwona 95—97% czyst.	210,00— 235,00
Koniczyna biała	70,00— 100,00
Koniczyna szwedzka	90,00— 110,10
Koniczyna zółta odłuszczoa	90,00— 100,00
Koniczyna zółta w łuskach	80,00— 85,00
Przelot	90,00— 110,00
Tymoteusz	25,00— 30,00
Rajgras angielski	44,00— 45,00
Ziemniaki fabr. za kilo %	20 1/2
Makuch lniany w tafiach	18,50— 19,50
Makuch rzepakowy w taf.	16,75— 16,25
Makuch słońecznik. w taf.	18,25— 19,25
Srut Soja	22,50— 23,00
Mak niebieski	49,00— 54,00

Ogólne usposobienie spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 86 tonn, pszenicy 675 tonn, jęczmienia 2625 tonn, owsa 30 tonn, maki żytej 54 tonn, maki pszennej 56 tonn, otrąb żytnich 95 tonn, otrąb pszennych 15 tonn, otrąb jęczmiennych 15 tonn, groch Viktoria 198 tonn, peluszkę 30 tonn, makuchu rzepakowego 20 tonn, makuchu lnianego 4 tonn, koniczyny czerwonej 25 tonn, paku 21 tonn, nasion 34 tonn, ziemniaków fabrycznych 180 tonn, syropu 53 tonn

Policja oblega bandytę

Wystrzałem z rewolweru zbrodniarz odebrał sobie życie

Warszawa. (Tel. wł.) Policja poszukiwała bandytę Szczecińskiego, który w lecie w okolicach Przasnysza poranił niejakiego Fijałkowskiego i żywcem zakopał w ziemi.

Wczoraj w Pułtusk posterunkowy Kulczyński zobaczył bandytę i zaczął go ścigać. Szczeciński strzelał z rewolweru, położył policjanta Kulczyńskiego

go trupem i dalej uciekał.

Policja otoczyła go w jednej z zagród na przedmieściach Pułtusk i przez dwie godziny oblegała, ostrzeliwując co pewien czas, Szczeciński bronił się a kiedy mu wyszły naboje, ostatnią kulą odebrał sobie życie. (w)

Obrady Małej Ententy

Dziś rozpoczęła się w Zagrzebiu konferencja stałej rady

Zagrzeb. (PAT.) Wczoraj o g. 11 przybyli do Zagrzebia min. spraw zagranicznych Rumunii Titulescu i Czechosłowacji Benesz. Na dworcu witali ich min. spraw zagr. Jugostawji Jevticz i wyżsi urzędnicy jugosłowiańskiego M. S. Z. Min. Beneszowi i Titulescu towarzyszyli posłowie czechosłowacki i rumuński w Białogrodzie, którzy wyjechali na ich spotkanie.

Białogrod. (PAT.) W poniedziałek rano rozpoczęły się w Zagrzebiu debaty stałej rady państw Małej Ententy.

W sobotę przybyli do Zagrzebia członkowie stałego sekretariatu, którzy przedstawią Radzie sprawozdanie z prac i materiały, przygotowane przez Radę Gospodarczą.

Prasa jugosłowiańska poświęca obradom w Zagrzebiu liczne artykuły, w których podkreśla doniosłość konferencji ze względu na poważne zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej, znajdujące się na porządku obrad obecnej konferencji.

Kongres przyjmie ustawę monetarną

Sukces polityki finansowej prez. Roosevelta

Waszyngton. (PAT.) Kongres przyjął bez poprawek część projektu ustawy monetarnej, przekazującej rządowi zapas złota z rezerw federalnych. W czasie debaty Luce oświadczył, że certyfikaty złote są w rzeczywistości „aktami zejścia”, świadczącymi, że federalne zapasy złota są pogrzebane w piwnicach skarbcza.

Kongres odrzucił poprawkę, zabraniającą transferu złota narodolizowanego do banków międzynarodowych.

Debata nad poszczególnymi artykułami projektu ustawy monetarnej przeciągnięta się z powodu złożonych poprawek. Mimo to jednak przywódcy demokratyczni i republikańscy są zdania, iż przyjęcie projektu jest pewne.

Rajd samochodowy

Kraków. (PAT.) Dziś między godz. 4 a 6 rano przyjechało do Krakowa 9 samochodów, uczestniczących w rajdzie gwiazdzistym do Monte Carlo. Następnie po 2-godzinnym postoju startowały kolejno następujące numery wozów. O godz. 7,13 nr. 19, o 7,15

nr. 54, o 7,18 nr. 88, o 7,19 nr. 95, o 7,20 nr. 103, o 7,21 nr. 105, o 7,22 nr. 107, o 7,25 nr. 137 i o 7,26 nr. 160. Wozy startowały do Pragi. Wóz nr. 56 ma przyjechać o godz. 9, jako ten, który ostatni wystartował. W drodze do Krakowa zdarzył się wypadek. Mianowicie wóz nr. 116 zlamal os pod Miechowem, o 60 km od Krakowa.

Wdzięczne zadanie

Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej, zakończone projektem „Legjonu Zasłużonych“ i uchwaleniem też p. Cara, rozpoczęło się niejako od przeciwnego końca „ideologii“ moralnej obozu „sanacyjnego“. Mianowicie poseł Komarnicki z Klubu Narodowego zapytywał przewodniczącego komisji, co się dzieje z wnioskiem Klubu Narodowego, dotyczącym wykonania art. 22 konstytucji, który zabrania posłom i senatorom uzyskiwania od rządu jakichkolwiek koncesyj i korzyści osobistych.

Przewodniczący komisji prof. Makowski odpowiedział, że wniosek ten leży istotnie w komisji od marca ubiegłego roku, i że referentem jego jest poseł Jeszke. Dlaczego referent dotąd nie złożył komisji sprawozdania, tego nie można było ustalić, ponieważ p. Jeszke nie był na posiedzeniu obecny. W każdym razie p. Makowski obiecał, że życzeniu Klubu Narodowego stanie się zadość, i że wniosek w najbliższym czasie wejdzie pod obrady komisji.

O co chodzi w tym wniosku?

Sprawa nadużywania mandatów poselskich i senatorskich dla osobistych korzyści istnieje w różnych krajach. Zarzut ten skierowany był przez Pilsudskiego i cały obóz „sanacyjny“ przeciwko posłom z drugiego Sejmu podczas przewrotu majowego i jeszcze długo po nim. Dziwna jednak rzecz, że nie pociągnięto nikogo do odpowiedzialności, choć rządy pomajowe miały po temu możliwość, a chyba także i ochotę.

Tymczasem zaszedł cały szereg wypadków, w których z kolei posłom i senatorom z obozu „sanacyjnego“ można zarzucić kolizję z artykułem 22 konstytucji. A ponieważ artykuł ten, jak wogóle cała konstytucja, zawiera tylko ogólny przepis, który może być rozmaicie interpretowany i naciągany, przeto Klub Narodowy opracował i wniósł do Sejmu projekt ustawy, wymieniającej szczegółowo te korzyści i przywileje, z których posłom i senatorom korzystać nie wolno. Za takie uważa Klub Narodowy:

- 1) udział posłów i senatorów w radach nadzorczych i zarządach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, zawierających transakcje z rządem;
- 2) prowadzenie przedsiębiorstwa, posiadającego specjalne przywileje o charakterze wyłączności;
- 3) piastowanie godności komisarskich w samorządzie terytorjalnym;
- 4) sprawowanie płatnego nadzoru sądowego z decyzji władz sądowych, a nie na wniosek wierzycieli;
- 5) podejmowanie przez posłów - adwokatów spraw, których rozstrzygnięcie zależy od władz administracyjnych, a nie od sądu (np. sprawy koncesyjne, podatkowe i t. p.);
- 6) płatne delegowanie posłów i senatorów do załatwiania interesów rządu zagranicą.

Wszystkie te przypadki — zdaniem Klubu Narodowego — podpadają pod art. 22 konstytucji, który postanawia, że stwierdzenie przez Sąd Najwyższy wyzyskiwania przez posła lub senatora mandatu dla otrzymywania od rządu osobistych korzyści powoduje utratę zarówno tych korzyści jak i — mandatu.

Osobliwa praktyka większości „sanacyjnej“ w stosunku do wniosków o pozycji sprawiła, że także i tym razem referat oddano nie jednemu z wnioskodawców, ale członkowi B. B. Możemy jednak wyrazić chyba nadzieję, że przedstawiciel obozu „sanacji moralnej“ zreferuje wniosek Klubu Narodowego z życzliwością i proponuje jego uchwalenie. Posłowi Jeszkemu przypadło w udziale bardzo wdzięczne zadanie z punktu widzenia moralności życia politycznego. Nicco mniej jest ono wdzięczne ze stanowiska członka B. B., jako że na każdy z wymienionych wyżej artykułów wniosku można przytoczyć konkretne przykłady, nie dotyczące posłów i senatorów opozycyjnych.

Zadaniem posła Jeszkego będzie także rozszerzenie wniosku Klubu Narodowego. Już bowiem po zgłoszeniu wniosku zdarzyło się, że pewni posłowie zostali zamianowani rejentami. Rejentura niewątpliwie daje korzyści osobiste, a nadaje ją rząd, — a więc i ona podpada pod art. 22 konstytucji. Trzeba zatem do projektu ustawy wstawić jeszcze jeden artykuł o — re-

jentach. Przypuszczamy, że poseł Jeszke nie zapomni o tem.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej, rozpoczęte od intrat poselskich, a zakończone szumnym statutem „Legjonu Zasłużonych“, było jaskrawym obrazem naszych stosunków politycz-

nych. „Nożyce“ moralne między „ręczystą rzeczywistością“ a namszczonymi moralami przodowników obozu „sanacyjnego“ mają zbyt wielką rozpiętość. Zobaczymy, o ile poseł Jeszke przyczyni się do zamknięcia tych „nożyce“.

M. K.

Urzednicy wobec ustawy uposażeniowej

Rezolucje Centralnej Rady Pracowniczej

W wczorajszą niedzielę obradował w Warszawie kongres Centralnej Rady Pracowniczej, łączącej centrale wszystkich związków pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych. Obrady dotyczyły sprawy uposażeń urzędniczych. Przewodniczył prezes Unji, p. Krukowski.

Nastroj panował podniecony. Referaty wygłosili pp. Lopuszański prezes Związku Kolejowców i Stypiński, prezes Stow. Urzędników Państwowych, którzy bardzo ostro skrytykowali nową ustawę uposażeniową. Zabrał później głos w obronie ustawy wiceminister skarbu p. Jędrzejewicz; zebrani przerywali mu okrzykami i protestami.

Senatora B. B. p. Lempkego sala nie dopuściła do głosu.

Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

„Kongres Centralnej Rady Pracowniczej stwierdził,

„że z przyczyn od siebie niezależnych zmuszony jest w chwili obecnej powstrzymać się od oceny aktów ustawodawczych, którym nadano we właściwej drodze moc obowiązującą,

„że zaszeregowanie pracowników państwowych, na zasadzie nowych przepisów uposażeniowych spowoduje według danych urzędowych obniżkę uposażeń poniżej 7 proc. dla trzeciej części tych pracowników, obniżkę w wysokości pełnych 7 proc. dla dalszej trzeciej części, podczas gdy reszta uzyskała podwyżki,

„że stan płac urzędniczych już przed nowym zaszeregowaniem nie gwarantował ogromnej większości pracowników państwowych najskromniejszej nawet egzystencji, a wobec tego dalsze obniżenie płac 2/3 ogółu pracowniczego, niezależnie od wysokości tej obniżki, wprowadza tych, których uposażenia zmniejszono, w sytuację wręcz rozpaczalną,

„że dokonując ostatnio dobrowolnego wysiłku ponad możliwość celem zapewnienia państwu równowagi budżetowej ogół pracownicy ufał, iż zgodnie z oświadczeniami czynników odpowiedzialnych zapewnią zarazem stałość swych budżetów domowych i tak dotkliwie uszczuplonych poprzednimi

zarządzeniami oszczędnościowymi.

„Zważywszy powyższe, kongres wyraża swe najgłębsze przekonanie, iż w tych warunkach w interesie państwa, które nie może mieć korzyści z pracowników, borykających się stale z krańcowym niedostatkiem, jest nieodzowne, aby:

„1) drogą ponownego zaszeregowania wynagrodzono uszczerbek, poniesiony przez co najmniej 2/3 urzędników państwowych,

2) przywrócono podstawie wymiaru emerytury, uszczuploną przez nowe zaszeregowanie,

„3) wprowadzono ustawowe dodatki rodzinne dla pracowników średnich i niższych grup uposażeniowych.

„W realizacji tych trzech postulatów kongres widzi jedyną możliwość takiego przeprowadzenia reformy, która nie uszczupliła dotychczasowych uposażeń, ani też podstawy zaopatrzenia emerytalnego, co według danych zapewnień było pierwotną intencją rządu.

„Na podstawie napływających tysiącami do wszystkich organizacji urzędniczych pism i opinii kongres uważa za swój obowiązek poinformować Sejm, rząd i społeczeństwo o stanowisku ogółu pracowniczego.“

Tegoż dnia obradował w Warszawie zjazd członków zarządu głównego i delegatów oddziałów z całej Polski Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na zjeździe omówiono bardzo ciężkie położenie materialne nauczycielstwa w związku z nową ustawą. Zjazd uchwalił zaprotestować przeciwko postawieniu nauczycielstwa w nowej ustawie uposażeniowej na najniższym szczeblu wynagrodzenia w porównaniu z innymi dykasterjami pracowników państwowych, oraz przeciwko obniżaniu tym sposobem społecznego stanowiska nauczycieli i postanowił zwrócić się do premiera i ciał ustawodawczych z prośbą o uchylenie ustawy.

W razie decyzji rządu wprowadzenia w życie ustawy nauczycielstwo oświadcza, że za pracę swoją i jej wyniki nie może wziąć na siebie odpowiedzialności.

Czem ma być t. zw. Legion Zasłużonych

Głosy prasy warszawskiej

„Gazeta Warszawska“ omawia w artykule wstępnym wysunięty przez B. B. projekt powołania do życia t. zw. „Legjonu Zasłużonych“, którego członkowie dokonywaliby wyboru Senatu. Ci zasłużeni mieliby zostać elitą, warstwą uprzywilejowaną w „nowym państwie“. Wobec kogo jednak zasłużeni?

„Tu właśnie — stwierdza „Gazeta Warszawska“ — prawodawca „sanacyjny“ znalazł się w najwęższym kłopotcie. Jak określić, o jaką tu właściwie zasługę chodzi? Wreszcie znalazł formułę, dostatecznie elastyczną, i uświadomiony niezmiernie, kilkakrotnie wyrażenie to w proponowanych przez siebie „zasadach statutu“ powtarza. Chodzi mianowicie o zasługi „na rzecz dobra zbiorowego“. Skąd takie określenie wstydlivé, niewyraźne w treści, jakby żywcem przejęte z przedwojennego c. k. słownictwa austriackiego, kiedy to w myśl rozporządzeń z Wiednia, nie uczono w szkołach galicyjskich historii Polski, ale „historii kraju ojczystego“?

„Przecież „zasługa na rzecz dobra zbiorowego“ nic jeszcze konkretnego nie znaczy, dopóki jasno, wyraźnie się nie ustali, o jaką w danym wypadku zbiorowość chodzi. Czyż nie jest zasługą na rzecz pewnego „dobra zbiorowego“ działanie na użytek takiej np. zbiorowości, jak międzynarodowa organizacja wolnomularstwa? Czyż nie „zbiorowem dobrem“ jest naprzykład interes plemienny rozproszonego po świecie całym żydostwa?

„Zdawałoby się, że w państwie polskim jeden tylko, jedyny interes winien być brany pod uwagę i rozstrzygać — interes narodu pol-

skiego. Czemuż został on pominięty przez projektodawców statutu „Legjonu Zasłużonych“, czemuż o tem, o interesie narodu polskiego, nie wspomina się w „tezach“ p. Cara ani jednym słowem? Obrażliwe byłoby dla twórców projektu przypuszczenie, iż w tak ważnej kwestii nie rozważyli starannie każdego użytego słowa, nie zastanowili się nad każdą formułą, każdym wyrażeniem. Zresztą sens praktyczny takiego postawienia sprawy jest — w naszych warunkach politycznych — całkiem widoczny. Trudnoby powiedzieć np., że postowie z BB. pp. Minberg, Wiślicki, Jaeger, Rubel, są mężami zasłużonymi dla narodu polskiego. Ale „dobra zbiorowego“ czemuż nie? To przecież takie nieobowiązujące, nieokreślone...“

„Zasada „rządów zasłużonych“ spaczona została tu u samych podstaw i pod tym jeszcze względem, że w końcowym wyniku o zasłudze i przynależności do grona „elity“ decyduje — w sposób ostateczny — czynnik nominacji. Tu już widoczne jest, jak słuszny i rzeczowy był ten najistotniejszy zarzut, jaki stale projektem zmian konstytucyjnych, wnoszonych przez „sanację“, był stawiany, mianowicie, że chodzi w nich nie o takie albo inne zasady przyszłego ustroju Polski, ale o możliwie najtrwalsze, najskuteczniejsze zabezpieczenie pozostawania u steru władzy dla grupy obecnie rządzącej.“

Pos. Stanisław Stroński zajmuje się sprawą „Legjonu Zasłużonych“ w „Kurjerze Warszawskim“ i stwierdza, że będzie to nowa loteria: „Jak w loterii każdy może kupić

los w kolekturze koncesjonowanej, tak tutaj każdy może być zgłoszony do grona ubiegających się, przyczem także w rachubę wejdą jedynie... koncesjonowane kolektury kandydatów. Między zgłoszeniem, na podstawie zaśług, a dostaniem się do celu czynnik pewności jest, o ile chodzi o... wagę zasług, właśnie taki, jak między nabyciem losu a wygraniem. Tylko, że tam działają... nieświadomie rączki małych sierot, a tu będą działały świadomie zacisnięte garście uposażonych we wpływy.

„Kto chce, po doświadczeniach tysięcy lat życia narodów, urządzać sobie igraszki w dziedzinie pojęć takich, jak zasługa obywatelska i ustrój państwa, wchodzi na manowce, na których nie uniknie potknięcia.“

Jak to było w święciańskim

(Od własnego korespondenta)

Wilno, 20 stycznia.

Uzupełniając moją poprzednią korespondencję, poświęconą w części wyborom do rad gminnych na Wileńszczyźnie, zaznaczę muszę, iż korzystałem ze źródeł oficjalnych, w szczególności z prasy „sanacyjnej“, która nie omieszczała pochwalić się „zwycięstwem“.

Otóż odrazu zwróciło moją uwagę, iż pisząc o „tryumfach“ „jedynki“ w powiatach wilejskim i oszmiańskim, dzienniki „sanacyjne“ przemilczały wyniki wyborów do rad gminnych w powiatach święciańskim, postawskim, dzisieńskim i brasławskim. Należałoby przypuszczać, że i tam lista nr. 1 odniosła rzekomo „100-procentowe“ zwycięstwo wyborcze. Skąd więc taka skromność i małomówność „źródeł miarodajnych“?

Odpowiedź na to pytanie jużesmy poczęści otrzymali.

Oto poczęły nadchodzić z tych powiatów wiadomości, z których wynika, że z tem zwycięstwem nie jest tak znowu świetnie.

Okazuje się, że w powiecie święciańskim tam wszędzie, gdzie głosowanie się odbyło, „jedynka“ nietylko nie odnosiła drugoczących zwycięstw, lecz nieraz smakowała gorzki chleb przegranej.

Jak silnie wyraziła się niechęć do „jedynkarzy“ najlepiej świadczy wynik głosowania do gminy wiejskiej w samych Święcianach, a więc pod bokiem starosty, samego p. Mydlarza, znanego ze swej działalności na rzecz B. B. W tym wypadku „bezpartyjni“ z pod znaku „jedynki“ nie zdobyli ani jednego mandatu radzieckiego, lecz przeszła lista naprawdę bezpartyjna (bez cudzysłowu).

W szeregu innych gmin także „sanatorom“ nie udało się zdobyć większości. „Triumfowali“ oni tylko tam, gdzie lista nr. 1 przechodziła „walkowerem“ na skutek unieważnienia wszystkich innych list.

O tem, jak unieważniono te listy, mówią protesty wyborcze opozycji. Nieraz pytało się wprost sołtysa, czy może stwierdzić, że dany podpis jest autentyczny, i jeżeli tylko p. sołtys oświadczał, że nie zna podpisu danej osoby, listę bez gadania unieważniono.

Obecnie czytane są zabiegi o unieważnienie wyborów w tych wszystkich miejscowościach, gdzie „jedynka“ nie zdobyła większości. Kto wie, czy przy powtórnych wyborach listy opozycyjne nie zostaną ostatecznie zlikwidowane; wówczas „jedynka“ przejdzie jako jedyna, pozostała przy życiu.

Wtedy niewątpliwie w prasie „sanacyjnej“ ukażą się artykuły o powszechnym zwycięstwie list B. B. W. Coś podobnego miało już zresztą miejsce w powiecie mołodziańskim.

Obecnie jednak oczekujemy wiadomości z pow. dziśnieńskiego, postawskiego i brasławskiego. A są znaki na niebie, że tam także „sanatorom“ niezbyt się powiedło.

PIOTR KOWNACKI.

Stosunek Żydów do Polaków 15:3

Na ostatniej liście, datowanej dnia 10 b. m., kandydatów na aplikantów adwokackich w Warszawie widnieją następujące nazwiska: Piekarska Bogumiła, Lipkowski Tadeusz, Sobol Gucia, Kagan Michał, Amster Emil, Maurycy, Hufnagel Jerzy, Targownik Wolf, Szpinadel Leja vel Laja, Süsserman Stella, Blumental Jan Maksymilian, Pirmanter Józef, Kon Mojżesz, Kagan Łazarz, Gordon Boruch Juda, Loria Krystyna, Berenhand Józef, Michlewicz Abram i Bajonkiewicz Witold Henryk

Na 18 nazwisk tylko 3 nazwiska polskie.

Strajk szkolny w Wielu

Interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu Klub Narodowy zgłosił następującą interpelację do ministra oświaty w sprawie demoralizującej działalności w szkole i poza szkołą kierownika szkoły powszechnej w Wielu Napiórskiego:

W miejscowości Wiele, pow. chojnickiego, pełni obowiązki kierownika szkoły powszechnej Wenancjusz Napiórski, którego działalność w szkole i poza szkołą wywołuje powszechne zgorznienie ze szkodą dla moralności publicznej, a przez to także i dla państwa.

Napiórski, sam nie będąc praktykującym katolikiem, zabrania dzieciom udziału w akcji katolickiej nie pozwalając uczęszczać na lekcje śpiewu kościelnego i śpiewać na chórze w niedzielę podczas nabożeństwa. Swoją niechęć do religii katolickiej posunął Napiórski tak daleko, że usiłował skasować pozdrowienie katolickie w szkole i dopiero na energiczną interwencję rodziców odstąpił od tego zamiaru.

Od tej niechęci do religii katolickiej, do której cała miejscowa ludność jest gorąco przywiązana, odbija jaskrawo wyraźna sympatia Napiórskiego do stosunków bolszewickich. Dn. 14 września ub. roku Napiórski, opowiadając dzieciom o stosunkach w Rosji, wyraził się, że zasady bolszewickie przydałyby się wszędzie. Dowodził, że w Rosji nie jest tak źle, jak opisują gazety, że on zna lepiej te stosunki. Wszystkie dzieci po powrocie ze szkoły do domu przedstawiały tę lekcję w ten sposób, że kierownik szkoły pochwałił bolszewizm i chciałby, aby także u nas zapanowały bolszewickie zasady.

W stosunku do uczniów Napiórski dopuszczał się czynów lubieżnych, co zostało stwierdzone przez świadków, między innymi podczas wycieczki szkolnej do Gdyni, a także na miejscu, gdzie Napiórski zamykał się w swym mieszkaniu z uczniami i zachowywał się w sposób, który nie nadaje się do publicznego omawiania. Fakty, potwierdzające to zachowanie się Napiórskiego, znane są rodzicom dzieci z Wielu i mogą być przez wia-

dze szkolne i sądowe łatwo sprawdzone. Podpisani posiadają w tej materii zeznania świadków i mogą je w każdej chwili panu ministrowi przedłożyć.

Dnia 5 grudnia 1933 roku w sprawie sądowej z oskarżenia niejakiego Lipskiego przeciw ks. Józefowi Wryczy, proboszczowi w Wielu, zostało ujawnione, że Napiórski namówił świadka Stanisława Panica z Wielu do fałszywego zeznania pod przysięgą.

Takie postępowanie kierownika szkoły w Wielu wywołało u miejscowej ludności zrozumiałe zgorznienie i oburzenie. Ludność ta zwracała się do kuratorjum szkolnego w Poznaniu z prośbą o wydanie stosownych zarządzeń, a gdy w ciągu roku ja prośbę tę nie było żadnej odpowiedzi, rodzice postanowili nie posyłać dzieci do szkoły, kierowanej przez takiego wychowawcę. Sprawa t. zw. „strajku szkolnego“ w Wielu była nie lawno przedmiotem rozprawy sądowej zakończonej skazaniem domniemanych organizatorów owego strajku w osobach ks. Józefa Wryczy, miejscowego proboszcza i Jana Lewińskiego, mieszkańca Wielu. Niezależnie od tego wyrok od którego wniesiona została apelacja, i którego krytykować nie zamierzamy, całe wyżej opisane postępowanie Wenancjusza Napiórskiego wymaga natychmiastowej interwencji naczelnych władz szkolnych, których obowiązkiem jest usunięcie krzywdy moralnej, wyrządzonej działaniem szkolnej i całej ludności Wielu, a przez to także państwu, przez nieodpowiedniego nauczyciela i wychowawcę.

Wobec powyższego podpisani zapytują pana ministra:

Co zamierza uczynić celem usunięcia przyczyn i skutków demoralizującej i niezgodnej z zasadami wychowania publicznego w Polsce działalności Wenancjusza Napiórskiego, pełniącego obowiązki kierownika szkoły powszechnej w Wielu, a w szczególności, czy skłonny jest usunąć tak szkodliwego osobnika od sprawowania funkcji wychowawczych?

Warszawa, dn. 19 stycznia 1934 r.
INTERPELANCI

bardzo intensywnie od kilku miesięcy sprawą zapalek i zapalniczek. Zagadnienie to nie jest łatwe do rozwiązania, bo wchodzi tu w grę stosunek między rządem a spółką, eksploatującą ten monopol. Spółka zgłosiła już pewne wnioski i propozycje do min. skarbu i w ciągu najbliższych tygodni powinny zapasać w tej sprawie decyzje.

Co do cen, to monopol stara się je dostosować do takiego poziomu, przy którym dalyby maksimum dobrego rezultatu. Obniżka cen monopolu spirytusowego i tytoniowego dała dobre wyniki konsumcyjne. Co do soli, to trzymano się cen dotychczasowych w przypuszczeniu, że niższa cen nie da tych rezultatów, jakie dała przy spirytusie i tytoniu.

ODPOWIEŹ REFERENTA

Referent odpowiedział pos. Czetwertyńskiemu, że obbligo weksli monopolu spirytusowego wynosiło na 1 kwietnia 1933 r. 7.626.000 zł a na 1 stycznia r. b. spadło do 4.608.000. Dług turecki ciąży jeszcze tylko nie bezpośrednio na monopolu spirytusowym, lecz na gorzel-

NIE PANIE PRĄDOŻERCO

Pan nie dostanie się do mego wnętrza, ponieważ ja jestem żarówką Philipsa o ściśle zmierzonym świetle. A moja zasada jest: „Ani grosze na marnotrawienie prądu”.

Znakomite jakości żarówek Philipsa zmierzona została przez fotometr, (przyrząd do mierzenia jasności żarówek), który wykrył „prądożercę w t. zw. „tanich“ żarówkach.

ŻARÓWKI PHILIPSA

CHRONIĄ WASZE OCZY—DBAJĄ O WASZĄ KIESZEN



Tg 101

niach, do tych świadczeń obowiązanych.

Budżet monopolu przyjęto.

Niemieckie niebezpieczeństwo wojny

Niemcy mają także pieniądze na wojnę

Paryż. (PAT.) Prezes lewicy radykalnej b. min. Chappedelaine, wygłosił na bankiecie b. kombatanów przemówienie, w którym zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie. Po drugiej stronie Renu — mówił minister — fabryki niemieckie pracują na 3 zmiany po 24 godzin na dobę.

Jak przed r. 1914 zadają nam pytanie: Skąd Niemcy mogliby wziąć pieniądze na prowadzenie wojny? Zapomina się, że mają oni zrównoważony budżet i dodatni bilans handlowy, co

przy odpowiednim manipulowaniu środkami pieniężnymi pozwala im zmniejszyć długi wewnętrzne. Zapomina się również, że poza budżetem zwyczajnym wojskowym Rzeszy, wynoszącym około 2 miliardy mk., każde państwo związkowe ma ukryte w swoich budżetach wydatki na cele wojskowe. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę nadzwyczajny budżet Rzeszy w kwocie 5 miliardów mk z którego rząd Rzeszy może czerpać pełną dionizę na cele wojskowe.

Tragiczny zgon hr. Dzieduszyckiego

Mordu dokonał młodociany lokaj

Belgrad. (Tel. wł.) Z Sarajewa donoszą o potwornym morderstwie popełnionym na osobie 70-letniego arystokraty polskiego, hr. Dzieduszyckiego mieszkającego już od 50 lat w Bogni.

Hr. Dzieduszyckiego znaleziono w jego mieszkaniu martwego. Policja

stwierdziła iż został on zaduszony w czasie snu. Mordercę ustalono w osobie lokaja zamordowanego, niejakiego 25-letniego Hromo Morderca, który przez dłuższy czas był bez zajęcia został niedawno z litości przyjęty przez tragicznie zmarłego.

Dyskusja o monopolach

Po ostatnim zebraniu plenarnym Sejmu toczyły się wieczorem dalsze obrady komisji budżetowej nad budżetem monopolu państwowych.

O ZNIŻKĘ CEN SOLI I ZAPALEK

Sprawę nadmiernych cen soli omówił poseł Rymar (Kl. Nar.): Gdy rok temu, w jesieni r. 1932, znížono ceny pewnych gatunków soli bydlęcej, a podwyższono o 2 zł na centnarze gorszy gatunek soli jadalnej, ludność Podkarpacia rzuciła się na Wieliczkę, aby wykupić sól bydlęcą. Dziś wiedzą już także sfery prorządowe, że ta zwykła spożycia soli bydlęcej idzie nie na podtrzymanie hodowli bydła, ale niestety... dla ludności.

Od roku 1930 — 31 przybyło w Polsce około 2 milionów ludności, a mimo to zużycie soli spadło o 50 milionów kilogramów! Obniżono ceny spirytusu, a ceny soli ani drgnęły.

Również konieczną jest obniżka cen zapalek. Konsumcja spadła niemal do połowy (ze 151 tys. skrząń do 80 tys.). Sprawa zapalniczek dowodzi jak mszczą się nierealne pomysły. Można mieć wrażenie, że władze świadomie tolerują masową produkcję i nielegalną sprzedaż zapalniczek.

NIEZDROWE STOSUNKI KONCESYJNE

Drugą sprawą, poruszoną przez pos. Rymara, było zagadnienie koncesyj monopolowych.

W ostatnim czasie rząd zmienił w monopolach system koncesyj na kontrakty. Nastąpiła tylko zmiana nazwy,

bo treść kontraktu oddaje kontrahenta zupełnie w ręce monopolu, który może w każdej chwili wypowiedzieć kontrakt bez podania motywów.

Już p. Rybarski wspominał o zbyt wielkiej dowolności w odbieraniu i przyznawaniu koncesyj. W zeszłym roku przesłałem w odpisie p. wiceministrowi dokumenty w sprawie konkretnego wypadku i krzywda ta nie została naprawiona. Niech sobie prowadzi politykę minister spraw wewnętrznych, ale będzie rzeczą bardzo zdrową, jeżeli monopolu będą od partyjnej polityki jaknajdalej.

DLUG TURECKI

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) zapytywał, czy referent byłby skłonny do obniżenia przewidzianych wpływów monopolów państwowych o sumę 78 milionów złotych, którą p. Rybarski uważa za niemożliwą do osiągnięcia w przyszłym roku. Następnie zapytuje, jak się przedstawia obecnie zadłużenie monopolu państwowych, o którym krąży najrozmaitsze wersje, oraz zapytuje o sprawę zobowiązań dyrekcji monopolu spirytusowego w Turcji. Ta ostatnia sprawa jest aktualna, gdyż w końcu ubiegłego roku właściciele gorzelni otrzymali zapytania, jaką ilość litrów mogą zaoferować dyrekcji monopolu na pokrycie długu tureckiego.

WYJAŚNIENIA P. JASTREBSKIEGO

Na poruszone podczas dyskusji kwestje odpowiadał obszernie wiceminister skarbu p. Jastrzębski. Oświadczył on m. in., że ministerstwo zajmuje się

Liczba Polaków we Francji

zmniejsza się coraz bardziej

Paryż (PAT.) Emigracyjny dziennik „Narodowiec“ zwraca uwagę na stale zmniejszanie się emigracji polskiej we Francji. Gdy jeszcze w roku 1931 liczba reemigrantów była niższa od liczby emigrantów, to już w roku 1932 przyjechało do Francji zaledwie 5.500 emigrantów polskich, wyjechało zaś z powrotem do Polski zgrą 23 tys.

osób. W roku 1933 na 4.900 przybyłych wyjechało z Francji 16.200 Polaków. Z pośród nonprzyjezdnych emigrantów polskich około 87 procent pracuje na roli. Reemigrują do Polski przeważnie robotnicy przemysłowi, którzy na obcym gruncie nie mogą przetrzymać kryzysu.

Katastrofa niemieckiego samolotu

Berlin. (PAT.) Samolot towarzysstwa lotniczego „Luftdienst“ uległ pod Warnemuende z powodu burzy katastrofie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Towarzyszowi jego udało się uratować.

Podejrzane otrucie

Warszawa. (Tel. wł.) Zmarł tutaj kupiec Czesław Bronowski, w którego marynarce znaleziono kartkę z napisem: „Proszę nikogo nie podejrzewać, gdyż sam sobie odbieram życie”. Lekarz stwierdził zatrucie.

Gdy miano zwłoki Bronowskiego pochować na Bródnie, policja wstrzymała pogrzeb i odesłała zwłoki do prosektorjum, są bowiem przypuszczenia, że Bronowski został otruty, a kartka, znaleziona w jego kieszeni, została napisana innym pismem. (w)

tysiąc. Mówca na przykładzie rzeczowych materiałów i cyfr statystycznych wykazał, że stan gospodarczy ludności naszego kraju się zmniejsza, że ludność zwłaszcza robotnicza i wiejska schodzi na coraz niższy poziom, że w stosunku do dochodów podatki są niewspółmiernie wysokie oraz, że liczba bezrobotnych w ostatnim czasie się zwiększyła, mimo, że w innych krajach liczba bezrobotnych się zmniejsza. Po przeprowadzonej dyskusji odspiewano na zakończenie „Złoty słońca blask dokoła”.

Stronnictwo Narodowe

KOŁO LAZARZ-JEZYCE

Zebranie plenarne z referatem p. red. Fr. Soltysia, odbędzie się we wtorek, 23 b. m. o godz. 20 w lokalu p. Modzelewicza, ul. Grunwaldzka 11. Wszystkich członków o punktualne przybycie prosí Zarząd.

KOŁO WINIARY

Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, 24 b. m. w Sokolni przy ul. Obornickiej o godz. 19,30. Referat wygłosi p. red. Jerzy Herniczek n. t. „Poznań pod znakiem narodowym”.

Uprasza się członków aby stawili się punktualnie i gremjalnie. Zarząd.

Wieczór Karnawałowy Młodzieży Wszechpolskiej

odbędzie się

dnia 28 stycznia 1934 o godzinie 21 w Białej sali Bazarowej Strój wieczorowy. Wstęp 4,50, dla młodzieży akademickiej zł 1,80, dla członków 90 gr. zg 5216

Z Stronnictwa Narodowego

Zebranie w Żabikowie

Staraniem zarządu miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, odbyło się w niedzielę 21 bm. o godz. 18,30 pod przewodnictwem prezesa p. Klimczaka na sali p. Chmieleckiego zebranie Stronnictwa Narodowego przy licznych udziałach Młodych. Aktualny referat oświetlający sytuację polityczną i gospodarczą kraju, wygłosił p. red. Solt-

DZIAŁ GOSPODARCZY

KRONIKA GOSPODARCZA

Delhi — Tokio — Manchester

Z chwili

Upaństwowienie złota i dolar

Znany ekonomista angielski John Maynard Keynes oświadczył w tych dniach na łamach „Timesa”, że nieskoordynowane i chaotyczne ruchy dolara, jakie obserwujemy w ostatnich czasach, robią na nim wrażenie raczej „parytetu złota w stanie pijaństwa” (gold standard on the booze), aniżeli idealnej waluty planowej, ku której zwracają się jego nadzieje.

Keynes pisał te słowa w pierwszym tygodniu rb., więc jeszcze przed znaniem orędziem Roosevelta z dnia 15-go bm. Ciekawi jesteśmy, czy i to orędzie spowoduje Keynosa do porównania polityki monetowej Stanów Zjednoczonych do „chęci utycia, kiedy się wkłada luźniejszy pas”? Mianowicie ekonomista angielski przed dwoma tygodniami oświadczył dosłownie:

„Z niewątpliwego faktu, że wzrost produkcji i dochodów musi przetrwać czy później ulec zahamowaniu, o ile ilość pieniędzy w obiegu pozostaje ta sama wysuwa się w U. S. A. wniosek że powiększenie obiegu pieniężnego musi spowodować wzrost produkcji i dochodów. To tak jakby się musiało użyć kiedy się wkłada luźniejszy pas”.

Dotychczas niewiadomo, czy prezydent Roosevelt „zapiął pas na ostatnią dziurkę”, to jest czy zamierza — jak zapewniają jedni — ustabilizować kurs dolara ostatecznie i definitywnie, czy też postanowił — jak głoszą drudzy — zostawić dolarowi swobodę ruchów w granicach od 50 do 60 proc. jego pierwotnej wartości.

Co jednak jest pewnym, to to, że Roosevelt postąpił wielki krok naprzód w kierunku stworzenia podstaw pod „idealną walutę planową” (słowa Keynesa), przez to, że zaostrzył walkę z teauryzacją złota, wprowadzając „państwowy monopol posiadania złota”. Historia ta jest warta opowiedzenia:

Wkrótce po objęciu steru rządów przez Roosevelta, wydał on zakaz posiadania i przechowywania złota przez obywateli amerykańskich. W dekrety prezydenta, zawierającym te ograniczenia, uczyniono jednak szereg wyjątków. I tak, posiadanie złota dla celów zbóżniczych i numizmatycznych, jak również posiadanie nie więcej złota, jak za 100 dolarów, było dozwolone.

Zarządzenie powyższe zrobiło swoje. Od chwili jego wydania do końca 1933 r. zapas złota w Federal Reserve Banks zwiększył się z 2684 do 3569 milj. dolarów, głównie wskutek dopływu kruszców przedtem teauryzowanego. Statystyka oblicza ilość będących jeszcze w ukryciu zapasów złota na 311 milj. Widocznie ukryte skarby korczą władze amerykańskie, skoro w ostatnim czasie wydano nowe zarządzenie przeciw teauryzacji. Tym razem skasowano całkowicie możliwość prywatnego posiadania złota (przedtem, jak już pisaliśmy wolno było mieć do 100 dolarów złota).

Prezydent Roosevelt oświadczył ostatnio, że: „emisja i kontrola nad pieniędzmi należy do najwyższych prerogatyw rządu. Swobodny obieg złota prowadzi do teauryzacji i w następstwie osłabia organizm narodowy i finansowy. Jest więc rozsądnym nadaniem rządowi narodowemu prawa rozporządzania całą ilością złota, w granicach kraju się znajdującą”.

Wobec tego, że teauryzacja istotnie jest wielką plagą społeczną, słowa Roosevelta brzmią przekonująco.

Można lepiej...

Idee, które sprzedają

Dziecko w łachmanach, które podrywa wicher, obok niewiasta w żalobie, roniąca łzy, a przytem tekst zbyt długi, aby mógł wzbudzić ochotę do przeczytania go w całości, oto mniej więcej treść reklamy z branży asekuracyjnej.

Z pewnością daloby się rozwiązać ten sam temat w sposób mniej więcej oklepany, mniej ponury, a zato bardziej pociągający, a przedewszystkiem bardziej pogodny. Naprzykład?

Naprzykład tak, jak to uczynił ów przedsiębiorca, oczywiście zagraniczny. (Pocieszmy się): ten import nie jest niepożądaną, wręcz odwrotnie. Rycina, dominująca w jego reklamie, przedstawia następującą scenę:

Parafowanie układu indyjsko - japońskiego w sprawie porozumienia bawelnianego spowodowało uchwałę przedsiębiorców japońskich o zniesieniu bojkotu bawelny indyjskiej. W memorjale złożonym rządowi tokijskiemu, związek przedsiębiorców bawelnianych Japonii wskazuje na dodatnie skutki tego porozumienia. Z drugiej zaś strony memorjal podkreśla, że likwidacja bojkotu bawelny indyjskiej nie oznacza bynajmniej redukcji zapotrzebowania na surowiec amerykański, gdyż przemysł japoński, zwiększając swą sprawność techniczną, konsumować będzie coraz większe ilości tego surowca.

Nowy prezes Wlkp. Izby Roln.

Jak się dowiadujemy, komisarz Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. dr. Teodor Swinarski opuścił w dniu 19 b. m. Poznań, obejmując uprzednie swoje stanowisko w min. rolnictwa.

Dziś w poniedziałek, 22 b. m., objął urządowanie, jako prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, b. min. p. Kajetan Morawski.

PODATKI I OPŁATY

(p) Zmiana osoby koncesjonariusza. Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 21 grudnia 1933 r. D. VI 16861/133 wyznało, że w razie zmiany osoby koncesjonariusza przedsiębiorcy, przedsiębiorca, który zakład przejmuje, obowiązany jest przed uruchomieniem przez siebie zakładu postarać się o uzyskanie odpowiedniego nowego zezwolenia, uprawniającego go do wykonywania danego rodzaju czynności. Jednocześnie ministerstwo skarbu nadmienilo, iż w stosunku do osób dzierżawców wzgl. obejmujących zarząd masy sp. dkowej, będą wydawane zezwolenia czasowe, t. j. na okres trwania umowy dzierżawnej, względnie sprawowania czynności zarządcy masy spadkowej. (k)

(p) Papierówka osikowa, osika zapalczana i kloce osikowe. Ministerstwo skarbu po wysłuchaniu opinii Związku Izby Przemysłowo - Handlowych okólnikiem z dnia 1 grudnia 1933 r. I d. V 47549/4/33 wyznało, że papierówka osikowa jest półfabrykatem, a więc eksport jej jest zwolniony od podatku obrotowego na podstawie art. 3 p. 15, natomiast osika zapalczana i kloce osikowe są surowcem, a więc eksport ich podlega podatkowi obrotowemu. (k)

Z KRAJU

(k) Rozporządzenia gospodarcze w nowym Dzienniku Ustaw R. P. 20 bm. ukazał się nr. 5 Dziennika Ustaw R. P., w którym ogłoszone zostały następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym: Ustawa z dnia 17 stycznia br., wyrażająca zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej ratyfikacji protokołu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisanego w Warszawie dnia 26 października 1933 r. dotyczącego interpretacji art. XX konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją z dnia 23 kwietnia 1925 r. Wymieniony artykuł XX dotyczy, jak wiadomo, tranzytu węgla polskiego przez Czechosłowację. Poza tem Dziennik Ustaw zawiera rozporządzenia: min. skarbu, rolnictwa i reform rolnych oraz spraw wewnętrznych z dnia 23 grudnia 1933 r. w sprawie zakresu stosowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pie-

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Tg 113.

W kołach przemysłu bawelnianego Anglii porozumienie indyjsko - japońskie wywołuje poważne zaniepokojenie, ponieważ obawia się on wzmocnionej konkurencji japońskiej na rynku Indji. Izba handlowa w Manchester zamierza zwołać jeszcze w okresie stycznia szereg specjalnych konferencji poświęconych zagadnieniu propagandy antyjapońskiej. Z inicjatywy izby otwarta została w Londynie wystawa towarów japońskich, która przy pomocy wykresów statystycznych i plakatów propagandowych zwraca uwagę na „złote niebezpieczeństwo”.

niężne; min. rolnictwa i reform rolnych, skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 12 stycznia br. Wydane w porozumieniu z ministrem opieki społecznej w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 października 1933 r. o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne; min. skarbu z 16 stycznia 1934 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych serii V.

(k) Wypuszczenie biletów skarbowych serii V. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 5 z 20 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z 16 bm. o wypuszczeniu biletów skarbowych serii V. Rozporządzenie to postanawia, że bilety skarbowe serii V będą wypuszczane do obiegu, poczynając od 25 stycznia br. Poza tem wszystkie inne przepisy, dotyczące serii V biletów skarbowych są takie same, jak serji poprzednich, a mianowicie bilety serii V będą z trzy i sześćmiesięcznymi terminami płatności w odcinkach po 1000 i 10.000 zł., a wysokość serii ogółem wynosić będzie 50.000.000 zł. Dla biletów z 3-miesięcznym terminem płatności oprocentowanie wynosić będzie 4%, zaś dla biletów z 6-miesięcznym terminem — 5 proc. w stosunku rocznym; odsetki płatne będą zgóry przez potrącanie od wartości wymiennej biletu. Sprzedaż biletów skarbowych serii V odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego.

(k) Wystawa prób i wzorów produkcji polskiej w krajach bliższego Wschodu. Prace organizacyjne, związane z uruchomieniem wystawy prób i wzorów produkcji polskiej w Egipcie i Palestynie, znajdują się w pełnym biegu. W Aleksandrii wystawa zostanie umieszczona w pałacu hr. Zogheba, otwarcie jej nastąpi w dniu 8 marca r. b. i trwać ona będzie do 16 marca. Następnie zostanie przewieziona do Kairu i umieszczona w pałacu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk, otwarcie jej nastąpi w dniu 28 marca i trwać ona będzie do 9 kwietnia. Następnie zostanie przetransportowana do Palestyny i otwarta w Tel-Awiiwie w dniu 26 kwietnia.

Z ZAGRANICY

(z) Nafta w Alzacji. Przeprowadzone ostatnio w południowej Alzacji wstępne badania terenowe wskazują na duże prawdopodobieństwo istnienia tam — na przełazie pomiędzy Renem a Belfortem — bogatych zapasów ropy naftowej, których wydajność równałaby się prawdopodobnie produkcji okręgu naftowego pod Pechelbroon w północnej Alzacji, dostarczającego rocznie około 75.000 tonn ropy.

ZA ZALEGŁOŚCI PIENIĘŻNE PAŃSTWO PRZEJMUJE GRUNTY

W dzienniku ustaw R. P. nr 5 z 20 bm. ogłoszone zostały dwa rozporządzenia, dotyczące spraw przejmowania na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, która to sprawa została postanowiona rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 roku.

Pierwsze rozporządzenie ministrów skarbu, rolnictwa i reform rolnych oraz spraw wewnętrznych z dnia 23 grudnia 1933 r. dotyczy zakresu stosowania wymienionego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozporządzenie to postanawia, że za należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, zarówno państwowych jak samorządowych, przejmowane będą grunty z nieruchomości, obciążonych temi należnościami, tylko w następujących wypadkach:

a) gdy wszczęcie postępowania celem przejęcia gruntów poprzedziła bezskuteczna egzekucja z majątku ruchomego dłużnika, lub gdy na podstawie zachodzących okoliczności przewidywać można, że wdrożenie egzekucji z majątku ruchomego dłużnika pozostanie bez skutku;

b) gdy płatnik nie zapłacił 2 kolejnych rat, przypadających od niego według rozporządzenia ministra skarbu z dnia 25 listopada 1933 r. wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. nr. 94 poz. 731);

c) w przypadkach nieobjętych punktami a) i b) stosownie do uznania ministrów skarbu, spraw wewnętrznych oraz rolnictwa i reform rolnych, którzy uprawnienia te w granicach wydanej przez tych ministrów instrukcji, przelać mogą na wojewodów.

Nie będą przejmowane grunty za należności w przypadkach, gdy wojewoda uzna, że grunty w danej nieruchomości, ze względu na ich rodzaj, obszar lub położenie lub ze względu na miejscowe warunki nie nadają się na cele, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Drugie rozporządzenie ministrów: rolnictwa i reform rolnych, skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 12 stycznia br. wydane w porozumieniu z ministrem opieki społecznej dotyczy wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. i w 44 paragrafach zawiera cały szereg przepisów szczegółowych.

Oba rozporządzenia weszły w życie z dniem ogłoszenia. (PAT)

Samolot spółdzielczy na Challenge 1934 r.

Projekt ufundowania przez spółdzielczość spozycywców samolotu „Spolem”, przeznaczanego na Challenge w roku bieżącym, znalazł oddźwięk w sferach spółdzielczych. Na skutek odezw, podpisanej przez szereg działaczy spółdzielczych, we wszystkich większych miastach organizują się Okręgowe Komitety Spółdzielcze zbiórki na samolot „Spolem”. Spółdzielnie spozycywców wezwane są do przeznaczania pewnych sum na rzecz fundacji samolotu przedewszystkiem z nadwyżek roku ubiegłego. Władze i pracownicy spółdzielni wezwani są natomiast do stałego opodatkowania na rzecz zbiórki, a nadto we wszystkich sklepach spółdzielczych wyłożone będą listy na stałe składki i ofiary, oraz odbywać się będzie sprzedaż specjalnych znaczków na rzecz samolotu „Spolem”.

A fajny kepele



— Panie Breitschwarz, ten nasz Sasza Stawiski to był naprawdę a fajny kepele.

— Nie Pan nie mów, panie Gelbfisz. Z tym Saszą to żaden interes, my jeszcze możemy słono za niego zapłacić. Te raskudne goje bardzo się na nas wściekają.

W sumie, reklama, która bierze i — sprzedaje! WU-EL

JAK SIĘ BAWIĆ
TO JUŻ
ZE STUDENTAMI!

A więc

wszyscy spieszymy w dniu 1 lutego do pięknie udekorowanej auli uniwersyteckiej na XIV DOROCZNY BAL „BRATNIEJ POMOCY” Towarzystwa Studentek i Studentów Uniwersyt. Poznańsk.

Z POMORZA

— TORUŃ. (Bezrobocie). W Toruniu jest obecnie 3730 bezrobotnych, wtem jest 1800 osób całkowicie bez pracy reszta jest częściowo zatrudniona przy różnych pracach doraźnych. Razem z rodzinami liczbę bezrobotnych w Toruniu liczyć można na 6—7 tys. osób.

— (Z życia Młodych Narodowców). Na ostatnio odbytem zebraniu placówki toruńskiej Zw. Młodych Narodowców, pos. Sacha wygłosił referat na temat: „Czy warto nam dłużej walczyć”. Mówca wyraził przekonanie, że dalsza walka z „sanacją” jest konieczna.

— (Rabunek). Na szosie pomiędzy Grzywną a Ostaszewem pod Toruniem trzech nieznanymi opryszków napadło na jadącego z Torunia do Chelmży woźnicę pewnej firmy zbożowej który miał przy sobie 493 zł. Bandydzi rzucili p. Kamińskiego do rowu, dwóch trzymało go za ręce, a trzeci wyciągnął mu pieniądze, poczem wszyscy trzej uciekli. Zarządzony pościg nie dał wyniku.

— (Pożary w r. 1933). W minionym roku w Toruniu zdarzyło się ogółem 69 pożarów, w tem 8 wielkich, 12 średnich, 33 małe i 16 kominowych (palenie się sadz w kominie). Największym pożarem był pożar fabryki krochmalu „Lubań-Wronki” w sam dzień Zielonych Świątek w czerwcu.

— (Fabryka fałszywych pieniędzy). Policja wykryła w Chelmży pow. toruńskiego w mieszkaniu ślusarza Bajńskiego fabrykę fałszywych 5-ciozłotówek. Podczas rewizji znaleziono trzy fałszywe 5-ciozłotówki oraz większą ilość metalu. Metal tąpiono zapomocą lampy benzynowej do lutowania, poczem odlewano monety w formach nader prymitywnej konstrukcji. — Do spółki fabrycznej należał jeszcze niejaki Groszewski i ślusarz Gołębiewski, którego po przesłuchaniu zwolniono, natomiast Bajński i Groszewski zostali przewiezieni do więzienia w Toruniu. „Fabrykanci” zdolali puścić w Chelmży fałszywych monet na sumę 700 zł. (wd.)

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Chojnice, 22 stycznia.

Przed sądem okręgowym stanął niejaki Trocha z Chojnic, któremu akt oskarżenia zarzuca czyny niemoralne z nieletnimi dziewczętami. Proceder ten uprawiał oskarżony od dłuższego czasu. Ofiary swe wzbalał przy pomocy drobnych kwot pieniężnych i cukierków. W aferę zamieszanych jest grono starszych ojców rodzin.

Wyrok spodziewany jest we wtorek wieczorem, rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Kolej skarży pocztę

Kalisz, 22 stycznia.

Dowiadujemy się, że kolej powiatowa kalisko-turecka wystąpiła ze skargą do sądu przeciwko poczcie za nieuregulowanie opłat za przewóz listów i paczek, przesyłanych przez pocztę. Kolej powiatowa przez kilka lat przewoziła, na zasadzie porozumienia z min. poczt i teleg., listy, przesyłki oraz paczki, nadawane przez pocztę. Za te czynności do dnia dzisiejszego kolej nie otrzymała od poczty zapłaty, minie przedstawiła rachunek na przebieżło 18 tys. zł. Ciekawa ta sprawa będzie niebawem tematem w sądzie.

Sąd doraźny w Rawiczu

Rawicz, 22 stycznia.

Onegdaj sprowadzono do więzienia sądowego bandytów, którzy w dniu 9 b. m. napadli w bestjałski sposób pod Śląskowem, głuchoniemego fotografa s. p. Tyczyńskiego, i którzy w najbliższym czasie za swój czyn odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

Szczegóły afery opiumowej na Pomorzu

Sukces straży granicznej — 5 osób aresztowanych

Tczew, 22 stycznia.

Na początku stycznia rb. donosiliśmy o ujęciu przez organa straży granicznej w Tczewie przemysłowców opium: Węglikowskiego Jana oraz bezrobotnego szofera Kleina. W dniu 16 stycznia rb. straż graniczna aresztowała w Starogardzie i osadziła w więzieniu ostatniego członka tej zbrodniczej bandy, 23-letniego robotnika Bolesława Ossowskiego ze Starogardu. — Śledztwo w tej sprawie zostało zakończone 20 bm.

Dnia 17 grudnia 1932 r. inspektorat straży granicznej w Tczewie otrzymał pierwszy meldunek o pojawieniu się na terenie woj. pomorskiego pewnej ilości opium, które nieznanymi wówczas sprawcy sprzedawali pokątnie w różnych miastach. Uwagę strażników granicznych zwróciła 65-letnia Władysława Stanachowska, vel Stanisławska ze Starogardu, zajmująca się sprzedażą lekarstw bydlęcych oraz pokątnym leczeniem chorych. W czasie kilkumiesięcznej bacznej obserwacji

ustalono, iż Stanachowska utrzymuje ścisły kontakt z b. szoferem Bolesławem Kleinem, podejrzanym oddawna o uprawianie przemysłu narkotykami. Droga poufnych wywiadów straż graniczna ustaliła, że Klein wraz z Bolesławem Ossowskim często wyjeżdżają do Gdańska, i to prawdopodobnie w celu kupna opium od marynarzy.

W drugiej połowie grudnia 1932 r. straż graniczna otrzymała wiadomość, że Klein wraz z piekarzem Węglikowskim wyjechali do Grudziądza, gdzie Węglikowski nabył za 3 tys. zł pół kila opium, które przewiózł do Starogardu. Mając te dane, straż graniczna wysłała do Węglikowskiego, przebranego za brodatego Żyda przodownika straży granicznej Kozłowski, który uchojąc za agenta ubezpieczeniowego nawiązał z Węglikowskim kontakt. Dnia 29 grudnia 1932 r. rzekomy Żyd-agent oświadczył gotowość kupna tego narkotyku, lecz z tem zastrzeżeniem, że transakcja dokon. zostanie w Tczewie. Węglikowski, nie przeczuwając pod-

stępu, zabrał ze sobą opium i wraz z przodownikiem straży granicznej, występującym w roli żydowskiego agenta, wyjechał do Tczewa, gdzie został aresztowany.

Prócz niego osadzono w więzieniu śledczym w Tczewie 65-letnią wojażerkę Władysławę Stanachowską, 31-letniego Stanisława Zygiertę oraz 51-letniego rolnika Aleksandra Machutę, właściciela 66-morgowego gospodarstwa w Mysinku pod Starogardem.

Sprawa została przekazana sądowi okręgowemu w Starogardzie.



ng 4399

Z trumną do kasy chorych

Demonstracje robotnicze w Toruniu

Toruń, 22 stycznia.

W piątek 19 bm. odbył się w Toruniu w sali „Wenecji” wiec robotniczy w sprawie nowych ustaw o ubezpieczeniach społecznych. Na wiecu powzięto rezolucję, protestującą przeciw reformie ubezpieczeń społecznych, która pomniejsza uprawnienia pracowników, a zwiększa ponoszone przez nich ciężary.

Po wiecu część jego uczestników udała się przed gmach kasy chorych przy ul. 3 Maja i złożyła przed nim trumnę z napisem, że spoczywają w niej ubezpieczenia społeczne. Nad trumną odśpiewano „W mogile ciemnej”, poczem demonstranci rozeszli się w spokoju. Oczywiście, trumna, gdy tylko ją spostrzeżono, została usunięta. (wd)

Śmierć pod kołami ekspresu

Dwa śmiertelne najechania w Gdyni

Gdynia, 22 stycznia.

W sobotę w południe w odległości 200 m. od stacji pociąg pośpieszny, zdążający z Królewca do Szczecina, przejechał niejakiego Walkowskiego, pracownika firmy „Foto-Herma” w Gdyni. Parę sekund później ten sam pociąg przejechał niejakiego Ledkego. Walkowski poniósł śmierć na miejscu, Ledke zmarł w szpitalu.

Wypada zaznaczyć, że na miejscu, gdzie Walkowski poniósł śmierć, zginęło już 10 osób. Tragiczne to miejsce

położone obok kasy emerytalnej, jest często odwiedzane przez ludzi, zamieszkujących dzielnicę ul. Śląskiej i Witomińskiej. Tędy bowiem prowadzi najkrótsza droga z centrum miasta do wspomnianych przedmieść. W chwili kiedy tragicznie zmarli przechodzili przez tor, nie mogli zauważyć nadchodzącego pociągu pośpiesznego, gdyż widok na tor był zasłonięty pociągiem towarowym, stojącym na torze sąsiednim. (p)

Żydowscy handlarze żywym towarem

Policja kaliska zlikwidowała potajemny dom schadzek, — aresztując właścicieli-Żydów

Kalisz, 22 stycznia.

Kaliski wydział śledczy zlikwidował w dniu 19 bm. potajemny dom schadzek w Kaliszu, prowadzony przez Żydów: Luboszyca M., kierownika prywatnej szkoły żydowskiej i Wartskiego Moryca, właściciela domu w Kaliszu.

Jak się okazuje, wymienieni Żydzi od paru lat trudnili się deprawowaniem młodych dziewcząt, które pod różnymi pozorami wciągali do swych spelunek i zmuszali do uprawiania nierządu.

M. in. stwierdzono, że Luboszyca, niezależnie od wyżej przytoczonego procederu, nabierał zamożniejsze

dziewczeta i kobiety na większe kwoty pieniężne pod pozorem późniejszego małżeństwa. W tym wypadku ofiary rekrutowały się z pośród niewiast z poza Kalisza.

Obaj demoralizatorzy osadzeni zostali w więzieniu kaliskim. Dalsze śledztwo w celu ustalenia liczby ofiar ohydneho procederu Luboszyca i Wartskiego w toku. Jako charakterystyczne warto nadmienić, że Żydzi ci deprawowali przeważnie dziewczeta chrześcijańskie. Spelunkami ich były poszczególne domy przy ul. Warszawskiej, Narutowicza, pl. 11 Listopada i w Alei Józefiny.

„Hochstaplerzy” zpod ciemnej gwiazdy

Władze sądowe ścigają i unieszkodliwiają wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i oszustów

Grudziądz, 22 stycznia.

Przedmiotem większego zainteresowania, szczególnie sądów tutejszych są na gruncie grudziądzkim dwaj osobnicy z pod ciemnej gwiazdy, wywodzący się z „wysokich sfer”. Jeden z nich Jastrzębiec - Matuszelański, podający się za hrabiego, znany kryminalista, odsiaduje obecnie dłuższą karną więzienną. Bezsprzecznie bardziej znanym od niego jest drugi „hrabia” Mieszysław Rodowicz, „hochstapler” i niepoprawny oszust, karany już kilkakrotnie więzieniem. Po odbyciu pierwszej 2-letniej kary w więzieniu w Grudziądzu Rodowicz zawarł znajomość z kupcem Ertlem, któremu obiecał wyrobić pewną koncesję. Znajomość ta

kosztowała E., który się tej koncesji nie doczekał, kilkadziesiąt tysięcy złotych. Za wyłudzone pieniądze R. wynajął willę w Grudziądzu, w której urządził się po wielkopańsku. Na drzwiach umieścił tabliczkę, wykazującą hrabiowskie pochodzenie właściciela. Za te oszustwa, jak swego czasu donosiliśmy, R. skazany został na 2 lata więzienia.

Rodowicz, człowiek uniwersalny, wpadł później na nowy pomysł zrobienia kariery, jako lekarz. Zdobywszy sfingowany dokument asystenta, nieistniejącej kliniki dr. Nygebana, rozpoczął spryciarz w Grudziądzu praktykę lekarską, pobierając za udzielane porady naiwnym. Za-

poznawszy się z właścicielem przedsiębiorstwa p. Andrzejem Zboralskim, Rodowicz wmówił mu, że cierpi na przewlekłą chorobę. Na podstawie okazanego „dyplomu” asystenta „słynnego” lekarza Nygebana, oszust od razu zdobył zaufanie swej nowej ofiary, a w kilka dni później leczył już wszystkich członków rodziny Z. Kuracja polegała na zastrzykach jakiegoś bardzo drogiego medykamentu. To kosztowało rodzinę Z. blisko 4 tys. zł. Później niewiadomo na jakiej podstawie Z. począł podejrzewać swego lekarza domowego. Dla większej pewności zasięgnął jeszcze porady kilku miejscowych lekarzy specjalistów, którzy jednogłośnie stwierdzili, że Z. jest zupełnie zdrow i że nigdy na tę chorobę nie cierpiał. Z. wobec tego zrobił doniesienie do władz sądowych, które wytoczyły oszustowi proces. Na rozprawie sądowej oskarżony R. przyznał się do zarzucanych mu czynów i skazany został po raz trzeci na 2 lata więzienia.

Aresztowanie znachora

Chojnice, 22 stycznia.

W Czyczkowach zmarł pewien rolnik na skutek „kuracji” u miejscowego znachora. Zmarły w celu uchylenia się od ćwiczeń wojskowych prosił znachora o wywołanie choroby, która by spowodowała odroczenie ćwiczeń wojskowych. Znachor przy pomocy „cudownych” ziół wywołał chorobę. Komisja wojskowa rolnika od ćwiczeń zwolniła, lecz znachor już nie był w stanie przywrócić zdrowia. Choroba stała się pogarszała, aż wreszcie przysła śmierć.

Władze prokuratorskie wdrożyły energiczne śledztwo dla ustalenia przyczyny śmierci. Według krążących pogłosek, znachor przygotował krople z oparu tytoniowego, które następnie dał do użycia rolnikowi.

Drugi to już wypadek na tut. terenie spowodowania śmierci przez znachorów w stosunkowo krótkim przeciągu czasu.

Kradzież taksówki

Toruń, 22 stycznia.

W nocy na sobotę 20 bm. ok. godz. 1 szofer taksówki nr. 30, będącej własnością p. Konrada Rysmanowskiego, p. Władysław Łukaszewski przywiózł pasażera na ul. Łazienną i udał się z nim do wnętrza domu po zapłatę. — Wróciwszy po chwili p. Ł. samochodu swego na ulicy już nie zastał, to też zaalarmował natychmiast policję. Poszukiwania, wdrożone natychmiast, nie dały rezultatu. Dopiero rano znaleziono samochód, pozostawiony na ul. Wola Zamkowa przy warsztatach samochodowych p. Pawła Cierpialkowskiego. Samochód był w porządku, jedynie taksometr wskazywał, że chwilowy posiadacz samochodu przejechał na nim za przeszło 30 zł.

Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia, czy rzeczywiście była to kradzież czy tylko złośliwy figiel, spłątany p. Łukaszewskiemu. (wd)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wyprawa naszych pięściarzy do Szwecji

Wczoraj pociągiem berlińskim o godz. 14.05 przybyła do Poznania ze Szwecji pięściarska reprezentacja polska, którą na dworcu witało grono sympatyków z członkami zarządu P. Z. B. na czele.

SERDECZNE PRZYJĘCIE

Drużyna nasza zostawiła po sobie we Szwecji bardzo dodatnie wrażenie i była bardzo serdecznie przyjmowana. Od chwili przyjazdu do Sztokholmu opiekował się nią p. Holmstaedt, delegat szwedzkiego związku, wywiązując się znakomicie ze swej roli i towarzyszył on drużynie aż do ostatniej chwili pobytu w Szwecji.

O doskonałym wrażeniu, jakie Polacy pozostawili, świadczy chociażby fakt, że trzech zawodników poznańskiej „Warty” — Rogalski, Majchrzycki i Piłat — zostali zaproszeni przez klub sportowy „Linnea” na specjalny turniej w marcu.

Po pierwszym meczu — międzypaństwowym w Sztokholmie — wszyscy Szwedzi z p. Söderlundem, prezesem F. I. B. na czele, oświadczyli zgodnie, że polskie pięściarstwo zrobiło znaczny postęp od czasu ostatniego ich pobytu w grudniu 1932 r. Przed samym wspomnianym spotkaniem sportowa opinia szwedzka podkreślała ze specjalnym naciskiem pod adresem szwedzkiego związku, że sprowadzenie Polaków jest niewskazane, gdyż nie reprezentują oni specjalnej klasy i są mało wyrobieni sportowo. Po meczu natomiast wszystkie pisma jednogłośnie podkreślały, że ich poprzedni sąd polegał na mylnych informacjach i radykalnie zmieniły swe poglądy, wyrażając się z dużym uznaniem o walorach pięściarskich oraz wogóle sportowych naszej drużyny.

JAK SIĘ SPISALI ZAWODNICZY

Wynik meczu międzypaństwowego winien brzmieć 8 : 8 i tylko sędzia ringowy, Finlandczyk, swą krzywdzącą decyzją pozbaWił Polaków słusznego remisu. Jest rzeczą znamieną, że ringowi sędziowie Szwedzi w spotka-

niach w Oeröbro i Sztokholmie byli daleko więcej obiektywni.

Z naszych reprezentantów Jarząbek, poza meczem międzypaństwowym, w którym trema była przyczyną przegranej, spisał się doskonale. — Rogalski jak zwykle dobry, przyczem walkę z Cederbergiem przegrał tylko dlatego, że nie potrafił otworzyć przeciwnikowi gardy. — Kajnar wywiązał się również bez zarzutu ze swego zadania, a jego porażka z Bohmanem (w spotkaniu międzypaństwowym), starym wygą ringowym i ex-mistrzem Europy była minimalna. Ostatniej walki w Sztokholmie, według zdania kierownictwa dużyny polskiej, nie przegrał. Kajnarowi rokuja Szwedzi największą przyszłość. — Bakowski, poza pierwszą walką, w której wypadł dobrze, w pozostałych naogół zawiódł. Powodem tego jest niewątpliwie kontuzja prawej ręki. — Garncarek był bardzo słaby i zawiódł kompletnie. Wystawienie jego do reprezentacji było już zgóry eksperymentem, zważywszy na to, że po chorobie nie miał aż przez dwa miesiące walczyć. — Majchrzycki spisywał się wręcz wspaniale. Zachwycał publiczność szwedzką i tylko wskutek odniesionej kontuzji (nadwyrężenie oka wskutek uderzenia głową) nie zdobył dalszych czterech pewnych punktów dla barw naszych. — Antczak był obok Jarzabka drugą miłą niespodzianką. Przez przypadek jedynie przegrał ze znanym w Polsce Söderbergiem, gdyż przez pierwsze dwa koła prowadził, a odniesiona kontuzja wydarła mu prawie pewne zwycięstwo. — Piłat, nasz jedyny pełnowartościowy reprezentant wagi ciężkiej, zadowolił w zupełności, a przegraną w Oeröbro należy kłaść na karb małego doświadczenia ringowego.

Na podkreślenie zasługuje dość obiektywne zachowanie publiczności szwedzkiej i poprawne odegranie naszego hymnu narodowego. Również zestawienie reprezentacji przez związek szwedzki nie było szczęśliwe gdyż w innym wypadku przegrana mogła być wyższa. (sd)

W walkach nadprogramowych w muszej Zwierzchowski (S) zwycięża przez techn. k. o. Adamczyka (S) i w koguciej Sipiński II (W) — na punkty Króla (Polonia-Lesno). Sędziował w ringu p. Gucki, na punkty na zmianę pp. Bielewicz, Dolata, Kolasinski i Ladowski. (sd)

Zjazd delegatów P. Z. P.

Wybory nowych władz

Zwyczajny zjazd delegatów Polskiego Związku Pływackiego odbyty w Katowicach miał przebieg spokojny. Nadal okazała się supremacja okręgu poznańskiego, który przoduje pod względem organizacyjnym oraz ilości posiadanych zawodników. W uznaniu tego, na wniosek zarządu P. Z. P. okręgowi poznańskiemu przyznano jednogłośnie jako pierwszemu w Polsce autonomję.

W dyskusji nad sprawozdaniami podnoszono małą łączność związku z władzami, które na własną rękę przeprowadzają kursy i w szkołach własne programy pływania.

Po udzieleniu absolutorjum przy-

**FILM,
KTÓRY
ZASŁUGUJE
NA
NAJWYŻSZY
PODZIW**



**JENNIE
GERHARDT**

nr 4406

bins), Sadecki (Warta), Saturno (Pentaton), Grajkowski (HCP) i Skowroński (Legja).

Przyjęto wniosek zarządu podwyższający opłaty na rzecz PZOPN o jeden złoty w każdej klasie, przyczem ustalono ich płatność w czterech ratach, oraz wniosek o uiszczanie 2 proc. brutto od rozgrywek o wejście do ligi na rzecz PZOPN. Poza tem jako dezyderat na walne zebranie PZOPN uchwalono wniosek poznańskiej „Pogoni” o zniesienie karencji graczy. Uchwalono wreszcie wniosek „K. S. Ostrovia” o zmianę rozgrywek mistrzowskich w tym kierunku, że w bieżącym roku odbędą się na wiosnę w jednym kole spotkania kwalifikacyjne celem ustalenia drużyny mającej wziąć udział w tegorocznych rozgrywkach o wejście do ligi. Mistrzostwa A-klasowe rozgrywane będą normalnym systemem począwszy od jesieni w pierwszym kole a druga seria odbędzie się na wiosnę roku przyszłego.

Flokiej na lodzie

Wszystkie mecze hokejowe, o mistrzostwo Polski które odbyły się miały w Krynicy, Wilnie i Lwowie zostały odwołane z powodu odwilży. Również odwołany został mecz hokejowy w Warszawie oraz turniej „LKS” w Łodzi. (PAT)

W Katowicach odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy krakowskim Sokolem a śląskim Klubem Hokejowym. Zwyciężył Sokół w stosunku 4:3 (1:0, 1:0, 2:3). W pierwszej i drugiej tercji Sokół miał znaczną przewagę, w ostatniej fazie gry gwałtowne ataki Ślązaków zmniejszyły porażkę do 3:4. Bramki zdobyli dla Sokola: Michalik, Jasiński i Reyman, a dla Ślązaków Art i Kamiński.

W Berlinie odbył się mecz hokejowy, w którym drużyna kanadyjska Saskatoon Quakers zwyciężyła berliński klub Iyzwiarski B. S. C. 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). (PAT)

Pięściarstwo

IKP — PKS 10:6. Sensacyjne to spotkanie dwóch mistrzów okręgowych odbyło się wczoraj w Łodzi i zakończyło się zwycięstwem Łodzian. W wadze muszej Pawlak (IKP) zremisował z Nowakowskim; w koguciej Spodenkiewicz (IKP) wygrał z Moczka; w piórkowej Woźniakiewicz (IKP) zwyciężył Matuszczyka przez poddanie się tego ostatniego w trzeciej rundzie; w lekkiej Banasiak (IKP) pokonał Milicza; w półśredniej Gburski (PKS) wygrał z Taborkiem; w średniej Chmielewski (IKP) znokautował Ruseckiego, ale został zdyskwalifikowany za faul, a zwycięstwo przyznano Ślązakowi; w ciężkiej Wystrach (PKS) nierozstrzygnął walki ze Stahlem; wreszcie w wadze ciężkiej Wrazidło (PKS) uległ Krencowi. (PAT)

PZB podpisał w dniu wczorajszym umowę z amerykańskim związkiem bokserów w sprawie wyjazdu reprezentacji polskiej do Ameryki na szereg spotkań. Wyjazd ma nastąpić w pierwszych dniach maja r. b. (PAT)

W spotkaniu międzyklubowym w Pabjanicach Geyer pokonał drużynę zakładów Krusche - Ender 8:4.

W Łodzi Zjednoczenie uzyskało z Geyerem wynik remisowy 7:7.

Piłka nożna

W Krakowie odbył się mecz piłkarski między Stadionem z Król. Huty a „Cracovia”, zakończony zwycięstwem „Cracovii” 8:1 (2:1). Dla Cracovii bramki strzelił: Kisielniński (4), Mysiak (3), Malczyk (1), dla Stadionu, Andrzejko.

Rozegrany wczoraj na stadionie berlińskim wobec 35.000 widzów międzymiastowy mecz piłki nożnej Praga — Berlin zakończył się zwycięstwem Pragi w stosunku 5:0 (3:0). (PAT)

Rozegrany w Paryżu mecz piłkarski Budapeszt — Paryż przyniósł zwycięstwo Węgom 3:1 (3:0). (PAT)

W spotkaniu międzypaństwowym Belgja — Francja, zwyciężyła Francja 3:2 (2:2). (PAT)

Cieżka atletyka

W meczu międzymiastowym Łódź wygrała z reprezentacją Pabjaniec 13:6.

RADJO

Wtorek, dnia 23 stycznia 1934 r
Poznań (346 m) 13.00 gramofon; 14.02 gielda; 17.50 skrzynka rolnicza.

Warszawa (1415 m) 7.00 audycja poranna; 12.05 koncert orkiestry jazzowej Wiesława Wilkosa; 15.40 fragment z dramatu muz. „Tristan i Izolda” Rysz. Wagnera (płyty); 16.25 skrzynka P. K. O.; 16.40 „Kącik językowy” — prelegent prof. St. Słoński; 16.55 Jazz na dwa fortepiany; wykonawcy: Henryk Wars i Leon Boruński; 17.25 recital śpiewaczy Haliny Dudziówny (sopran); 17.50 „Biezące wiadomości rolnicze” — wygl. p. Józef Platek; 18.00 odczyt pt. „Piętnastolecie szkolnictwa ogólnokształcącego” — wygl. dyr. Michał Mendys; 18.20 recital skrzypcowy Henryka Czapińskiego; 19.25 feljeton aktualny; 19.40 wiadomości sportowe; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 „Hrabina Marica” — opt. Kalmana ze studja; w przerwie pierwszej „Załosny flirt” frgm. z powieści pt. „Wielki szlem” Magdaleny Samozwaniec — (kwadr. liter.); 22.30 do 23.30 muzyka tańeczna z kawiarni „Italia”, ork. Arkadi Flato.

Programy zagraniczne. Bukareszt 20.20 koncert symfoniczny; Mediolan: 20.50 „La città rosa” — operetka Ranzata; Rzym: 21.00 tr. z opery; H'wersum: 22.10 koncert symfoniczny.

Walne zebranie ligi PZPN

W gmachu PWWF rozpoczęło się w sobotę walne zebranie ligi PZPN. Przewodniczył dr. Wojakowski. W roku ubiegłym zanotowano duży spadek frekwencji widzów na zawodach ligowych. Ogólna ilość widzów na wszystkich boiskach ligowych w Polsce wynosiła 171026, podczas gdy w poprzednim ta sama ilość gier dała 236.051. Z 12 klubów jedynie „Cracovia”, „Wisła” i „Ruch” wykazują wzrost frekwencji. Największy spadek wykazał „L. K. S.” bo 28 tys. widzów w roku 1932 na 15 tys. w roku 1933. Jeżeli chodzi o poszczególne ośrodki ligowe największy przyrost wykazały w ub. roku Wielkie Hajduki. Na drugim miejscu znajduje się Kraków. Wielkie Hajduki zyskały 8.567 widzów, a Kraków 311. Natomiast Warszawa straciła 31.127 widzów, Lwów 19.392, Łódź 13.029, Siedlce 4.675 a Poznań 3.883. Najbardziej popularnym klubem była w dalszym ciągu Cracovia, przed Wisłą, Ruchem, Pogonią i Legją. Najmniej popularna — Warszawianka.

Dochód brutto wszystkich klubów ligowych wynosił w ub. sezonie 212.055 zł, podczas gdy rok 1932 dał 314.455 zł, codaje prawie 33 proc. niższe wpływy. Największy dochód miała Cracovia 48.260 zł (w r. 1932 — 44.398 zł), LKS z 48.782 zł w r. 1932 uratowała zaledwie 23.284 zł, Pogoń z 43.428 spadła na 23.220, Wisła z 19.988 zł wzrosła na 23.148 zł, Warta zamiast 31.317 zł miała 20.425, Ruch zamiast 13.368 — 20.422 zł, Garbarnia miała 13.264 zamiast 28053 zł, Legja

12.480, zamiast 25.359 zł. Po odczytaniu sprawozdania skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującym władzom. Wniosek zarządu o zmniejszenie liczby klubów do 10 został odrzucony większością głosów. Wniosek „Garbarni” i „Warty” o stopniowe zmniejszanie liczby klubów do 10 w latach 1934 — 1935 przez coroczny spadek 2 klubów a wejście jednego, nie uzyskał statutowej większości. Inne jako nieformalne nie głosowano. Ostatecznie uchwalono, że w roku 1934 liga będzie się składała z 12 klubów, przyczem wobec niepraktyczności i ujemnych stron systemu dwugrupowego, postanowiono mistrzostwa rozegrać w jednej grupie.

Wniosek zarządu o podwyższenie procentów z dochodów meczów ligowych na rzecz zarządu z 2 na 3 proc. ze względu na deficyt i niemożność pokrycia niedoborów, wynikających z ubezpieczenia graczy jedynomyślnie odrzucono. Prezesem ligi został płk. Zołądzowski, na wiceprezesa wybrano: mjr. Porębskiego i p. Skwarczyńskiego. Sekretarzem został kpt. Słoniewski, zastępcą sekretarza — p. Krug, skarbnikiem p. Rokita, zastępcą skarbnika — Wydrych. Członkami zarządu: dr. Luxemburg i Derda. Do wydziału gier i dyscypliny wybrano pp.: Skwarczyńskiego (przewodniczący) kpt. Kublina, Wolamina, Szmida, Szenajcha, Korczyńskiego i Sosnowskiego. (PAT)

Mistrzostwa młodzików

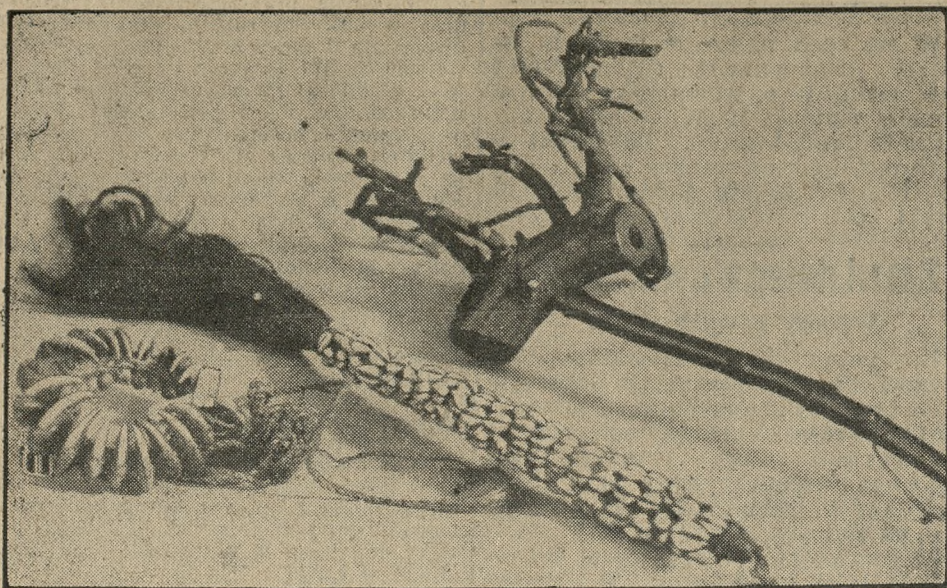
Piękny sukces pięściarzy sokolich, zdobywających 4 mistrzostwa

Finał mistrzostw młodzików P. O. Z. B. zakończył się w wagach papierowej, piórkowej, półśredniej i półciężkiej zwycięstwem „Sokola” poznańskiego, w muszej wygrał przedstawiciel „Drużyny Błękitnych”, w koguciej — „Warty” i w lekkiej „Cuiavii-Zdrój” (Inowrocław). Wyniki poszczególnych walk były następujące (według kolejności wag bez półśredniej, a od papierowej):

Janowczyk (S) bije w 2 starciu przez poddanie Gorączniaka (S). — Pela II (S) przegrał minimalnie z Stefańskim (Dr. B), ponieważ nie zastosował krycia. — Frankowski (W) w

walce z Mrozowskim (C-Zdrój) uznany został za zwycięzcę, wykazując lepsze walory techniczne. — Woźniak (S) pokonał zasłużenie po ciężkiej walce Kujawskiego (W), przyczem wykazał znaczną poprawę w ostatnim czasie; zadziwiające zwłaszcza były jego lewe proste. — Parodia była walka w wadze lekkiej i zawodnicy ci nie powinni byli znaleźć się w finale mistrzostw. Zwyciężył Stube (C-Zdrój) Nowickiego (S) w III starciu przez k. o. — Grzechowiak (S) wygrał w. o. z powodu nieprzybycia Tylewskiego (S). — Pokrzywiński (S) już w 1 minucie powalając przez k. o. trafiając prawą w zóładek Rolę (W). Pokrzywiński dysponuje świetnymi warunkami i wyróżnia się swym piorunującym ciosem; musi jednak dużo pracować, by stać się pełnowartościowym pięściarzem.

Otwarcie wystawy afrykańskiej w Poznaniu



Ze zbiorów p. Dandelskiego z Poznania.

W niedzielę w południe w salach oddziału przyrodniczego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu (Gajowa nr. 5, w Ogródzie Zoologicznym) otwarta została wystawa afrykańska, przyrodniczo-etnologiczna. Na otwarciu zgromadziło się liczne grono osób przedstawicieli władz z p. prez. Cyrylem Ratajskim na czele, przedstawiciele sfer uniwersyteckich a V. M. rektorem U P prof. dr. Ruągem oraz liczni miłośnicy nauk przyrodniczych. Uroczystość zajął kierownik oddziału przyrodniczego Muzeum, prof.

zwierzęcym, poznawanie przyrody, a więc studjum nauk przyrodniczych. Ważnym tutaj czynnikiem są muzea przyrodnicze, Zagranicą, np. w Stanach Zjednoczonych, przywiązuje się do tego należyta waga. Muzea przyrodnicze zorganizowane są tam na szeroką skalę, świetnie dotowane i wyposażone. Podobnie jest w państwach europejskich. W Polsce dziedziną tą jest upośledzona. Poznańskie muzeum przyrodnicze pracuje w nader ciężkich warunkach. Jest ono właściwie dopiero zaczątkiem muzeum. Najdotkliwszym brakiem jest szczupłość pomieszczenia. Ażeby naieźycie rozmieścić posiadane zbiory potrzebny byłby przynajmniej sześciokrotnie większy lokal. W zakończeniu swego przemówienia prof. Niezabitowski dziękował wszystkim tym, którzy udostępniając swe zbiory afrykańskie, przyczynili się do zorganizowania obecnej wystawy.

Następnie zebrani przystąpili do oglądania bardzo interesującej wystawy. Jak się okazuje, w Poznaniu i poznańskim mamy wielu podróżników, którzy myśliwskimi szlakami sięgnęli w głąb afrykańskiej dżungli. Kilka map orientuje zwiedzającego, z jakich okolic Czarnego Lądu pochodzą wystawione tu myśliwskie i wojenne trofea. Zbiory są bardzo różnorodne: wypchane okazy małp, drapieżnych kotów, nosorożec, piękne kolekcje rogów, są nawet uszy i stopy słonia, okazy ptactwa, piękne zbiory motyli, a dalej cały arsenał egzotycznej broni, łuki, zatrute strzały, dzidy, oszczepy, toporki itp. Bardzo interesujący dział stanowią przedmioty domowego użytku oryginalnie zdobione i niezwykle egzotyczne, ozdoby i stroje murzyńskie. Liczne fotografie pokazują podchwytne sceny z życia mieszkańców Afryki. Wszystkie eksponaty zebrane zostały od poznańskich podróżników. Dostarczyli ich ze swych zbiorów pp. kom. Dandelski, Kucner, insp. Nowakowski, dyr. Rzeźni Miejskiej dr. Klabecki, p. Gordziałkowski, wszyscy z Poznania oraz p. Hentschel ze Śmigła, p. Niemojewski z Obornik i p. Pętkowski z Kożuszkowa. Jak nas poinformował organizator wystawy dr. W. Rakowski, w najbliższych dniach wystawa powieści wagę jeszcze o zbiory, które obiecali nadać pp. hr. Poniński i dr. Gałdyński.

Warto i trzeba zwiedzić tę ciekawą wystawę. Jej eksponaty zainteresują każdego miłośnika przyrody, jak i amatorów egzotyizmu.

Przy zwiedzaniu jednak nasuwa się smutna refleksja, bardzo słusznie podniesiona przez prof. Niezabitowskiego we wstępnym przemówieniu: dlaczego instytucja tak pożyteczna, jak Muzeum Przyrodnicze, ma tak nieodpowiedni, tak naprawdę strasznie ciasny lokal.

W czasie trwania wystawy afrykańskiej wszystkie inne zbiory muzealne są ściśnięte, pozsuwane. Zwiedzający wystawę, chcąc przy okazji obejrzeć inne zbiory, musi się, jak wąż, przeciskać między stłoczonemi gablotkami. (tk.)

Rozmowa za 100 dolarów

O życiu prywatnym amerykańskiego multimilionera, Johna Morgana, niewiele było dotychczas wiadomo. Dopiero śledztwo wytoczone Morganowi przez komisję senacką Stanów Zjednoczonych ujawniło niektóre ciekawe szczegóły z życia tego człowieka, który do niedawna jeszcze trząsał całą Ameryką.

Pewne światło na psychozę arcybogacza rzucają anegdoty, opublikowane ostatnio w prasie nowojorskiej. Swe obowiązki obywatelskie spełnia Morgan bardzo skrupulatnie, ale wymaga też wzajemian, aby państwo swoje obowiązki względem niego wypełniało niemniej sumiennie. Parę miesięcy temu wypadło mu stawać w charakterze świadka przed sądem. Po skończonej sprawie udał się wraz z innymi świadkami do kasy sądowej, gdzie przedłożył rachunek kosztów, który obejmował cztery dolary za stratę czasu i jeden dolar tytułem zwrotu kosztów podróży. Ow dolar miał stanowić ekwiwalent za zużycie benzyny jego luksusowej limuzyny, którą milioner przybył do sądu.

Oszacowanie straty czasu w tym wypadku mogło wydawać się niezmiernie niskie gdyż przed kilku laty Morgan swój „czas“ otaksował znacznie drożej. Oto dziennikarz paryski, korzystając z ówczesnego pobytu Morgana w Paryżu, prosił go o dwuminutową tylko rozmowę, lecz Morgan odmówił, nadmienając, że na wizyty takie nie ma czasu, gdyż każda minuta jego warta jest 50 dolarów. Dziennikarz był jednak uparty i oświadczył, że gotów jest zapłacić odszkodowanie w podanej przez Morgana wysokości. Morganowi zaimponowała niezwykła natarczywość dziennikarza i w końcu zdecydował się go przyjąć.

— Czego pan sobie życzy odemnie? —

zapytał wchodzącego dziennikarza. — Chciałem panu tylko zapłacić za dwie minuty rozmowy, które pan mi sprzedał. Oto 100 dolarów.

Morgan „zdębiał“ i po chwili rzekł nieco urażony:

— No pan, przecież chciał najwidoczniej zapytać mnie o coś?

— Zapewniam pana, że nie.

— Więc po-óż starał się pan o rozmowę ze mną?

— Ponieważ założyłem się o 500 dolarów, że uzyskam ją od pana, zatem zarobiłem 400 dolarów, czyli o 150 dolarów na minutę więcej, aniżeli pan!

Innym razem, bawiąc na kontynencie, europejskim, Morgan miał zdarzenie, które okazało mu, że nawet najgrubsze miliony nie zawsze zdołają ułatwić sytuację w życiu. Morgan zwykł nie nosić przy sobie większych sum w gotówce, lecz wyreca się zawsze książeczką czekową. I tak francuski celnik nie chciał przyjąć czeku wielkiego finansisty amerykańskiego, gdy ten, powracając z Rzymu, miał uiścić kaucję 10 tysięcy franków za przewóz luksusowego samochodu do Francji. Celnik obejrzał bardzo dokładnie podany mu czek i oświadczył:

— Nie mogę przyjąć czeku, bo nie wiem, czy będzie w banku honorowany.

— Czek Morgana nie ma być honorowany? — zawołał urażony miljarder? — Czy to pan nie wie, że to ja zbawiłem Francję przed bankrutem?

— Ale celnik widocznie o tem nie wiedział, bo czeku nie przyjął i zaskwestrował limuzynę. „Zbawca Francji“ musiał chęć nie chcąc zrezygnować z dalszej podróży w wykwintnym samochodzie i przesiąść się do „lebejuszowskiego“ autobusu, którym dojechał do najbliższej stacji kolejowej. S. F.



Maska taneczna z Konga Belg.: ze zbiorów p. H. Gordziałkowskiego, który pełnił w Afryce funkcję lekarza w służbie belgijskiej.

dr. Lubicz - Niezabitowski, podnosząc w swem przemówieniu wielki wpływ, jaki ma przyroda na życie człowieka i społeczeństw. Mówca wspominał o różnych drobnych stworzeniach, które przyczynić się mogą do kataklizmów społecznych. Np. mucha tse-tse jest roznosicielką zarazy, od której wymierają całe plemiona murzyńskie. Drobny owad sówka-chojnowka, niszcząc tysiące hektarów lasu, powoduje milionowe straty. Myszy polne wyciągają z kieszeni rolnika miliony złotych, którychby nawet ministerstwo finansów nie potrafiło wycisnąć. To też bardzo istotną dla człowieka sprawą jest zapoznanie się ze światem



W chwili podpisania traktatu handlowego w Paryżu przez przedstawicieli Francji i Sowieców.

Najgrubsi Angliki XVIII wieku

W jednym z najstarszych hoteli Londynu, noszącym dotąd jeszcze oryginalną nazwę „Młynka do kawy“, zachowana jest ogromna waga, pierwotnie przeznaczona do ważenia towarów, na której wazyli się goście hotelowi, należący do ówczesnych znakomitości. Z kart, rejestrujących dokładnie wagę parów i wielkich synów Anglii, które zachowane są dotąd przez zarząd hotelu, dowiadujemy się, iż jednym

z najcięższych Anglików w XVIII wieku był lord Salisbury, który ważył 270 funtów. W ćwierć wieku później prześcignął go wagą wicehrabia Dudley, który ważył 280 funtów.

Czy wiecie, że...

— Najwyższą cenę za psa, jaką kiedykolwiek zapłacono, otrzymała właścicielka pudla, Angielka Jane Lane, a mianowicie 3.500 dolarów, które dał nabywca pieska amator z N. Jorku.

Dział grafologiczny Prof. Foody'ego

352. „Elvira“. Silna wola, dużo wytrwałości, nad swój wiek poważnie usposobiona, opanowana, szeroki gest, bardzo szlachetna i szczerza, ale skryta. Wszystko załatwia w spokoju, dużo temperamentu, w kaprysach ograniczona. Co jest dla niej nowego, chce wiedzieć i spróbować. Lubi eksperymenty życiowe. Dużo gustu artystycznego nie wyzyskanego, wszystko widzi i słyszy, lecz na swoim postanawia. Na ten wiek charakter w 80 proc. bardzo dobry.

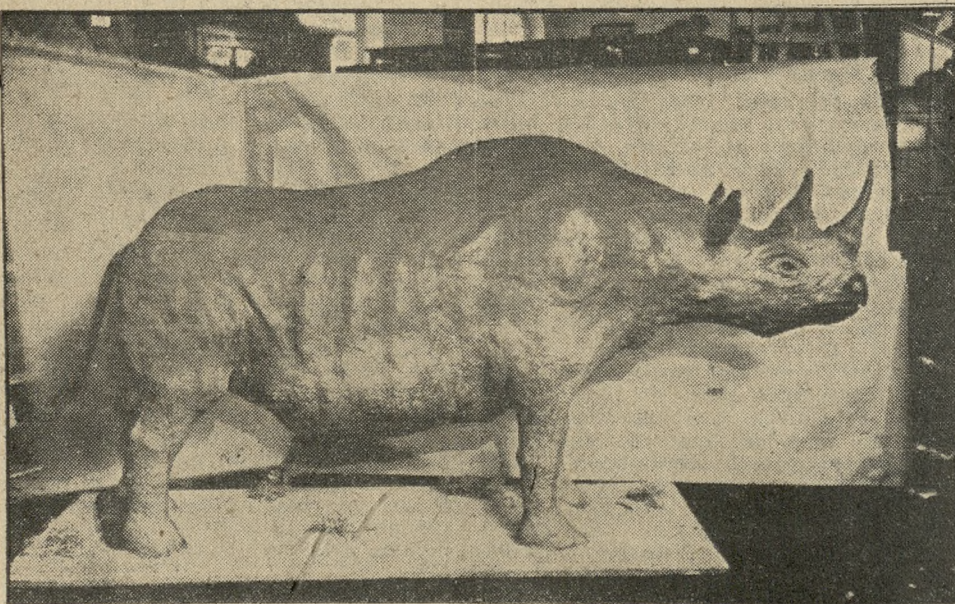
353. „Cowboy 36“. Organizm psychicznie za wiele pracuje i zmęczony. Dzięki swej woli i wytrwałości potrafi zachować spokój. Z natury obdarzona wielką filozofją, która jest oparta na optymizmie. Mimo, że nerwowa, opanowana, mądra, sprytna, inteligentna, przez ambicję jest uparta i wtedy traci nadzieję. Dużo meskości, wiele fantazji, idealistka i szczerza.

354. „Nynk“. W dziale grafologicznym udzielam tylko częściową analizę charakteru z pisma. W poradach życiowych i ważniejszych sprawach przyjmuję tylko osobiste. Charakter nerwowy, szybki, brak

cierpliwości, lecz opanowany. Silna wola, z natury obdarzony wielką inteligencją, dobra pamięć, bawi się w dyplomację, w czasie ograniczony. W życiu zarobkowym materialista i ekonomista, chętnie drugim pomaga, dobroduszny.

355. „Hanus“. Mimo, że jest ostrożna i nieufna, brak jej nieraz uwagi, co pochodzi z niezadowolonia z życia. Pewna siebie, energiczna nerwowa, dyplomarka, sprytna, szybka, w miłości egoistka, materialistka, szlachetna i nobliwa. Wiele fantazji, mimo że jest optymistką popada w pesymizm.

356. „Bezmienny“. Nerwowy, szybki, w czasie ograniczony, tylko dzięki swej woli i wytrwałości potrafi się opanować. Nieufny, bardzo mądry, sprytny, nie da się w pole wyprowadzić, lecz drugich nie krzywdzi. Ambitny, honorowy, w życiu prywatnym bardzo nobliwy. Drogich słucha. Lecz według własnego mniemania postępuje. Charakter w 75 proc. bardzo poważny. Przez swą szlachetność i słabość charakteru jest narażony na straty.



Ze zbiorów p. Pętkowskiego z Kożuszkowa, zdobytych w czasie wyprawy myśliwskiej do Afryki.



Dnia 20 stycznia 1934 zmarł w Jarogniewicach, ś. p.

Dr. Adam hr. Żółtowski

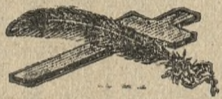
współzałożyciel i I. Prezes Rady Nadzorczej „Vesty“ Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.

Odczuwamy głęboko bolesną stratę wieloletniego i oddanego obowiązkowi swego stanowiska Prezesa, który nieszczędząc trudu i światłych rad przewodniczył wytrwale naszym zabiegom około rozwoju Towarzystwa od samego jego założenia i położył dla niego wielkie zasługi. Pamięć o niezwykłych przymiotach osobistych Zmarłego i o Jego wielkich cnotach obywatelskich pozostanie wśród nas na zawsze.

Pg 2406-4,3

Rada Nadzorcza i Zarząd

„Vesty“ Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.



Dnia 20 stycznia 1934 zmarł w Jarogniewicach, ś. p.

Dr. Adam hr. Żółtowski

członek Rady Nadzorczej „Vesty“ Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu

Zmarły zasiadał od kilku lat w Radzie Nadzorczej naszej Instytucji. Posiadając dokładną znajomość krajowych stosunków gospodarczych, głęboką wiedzę i wielkie doświadczenie, zawsze nadzwyczaj ofiarny w pracy obywatelskiej, oddał naszej Instytucji nieocenione usługi. Cześć Jego świetlanej pamięci.

Pg 2405-4,4

Rada Nadzorcza i Zarząd

„Vesty“ Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 21 stycznia 1934 w nocy zmarł, opatrzony Sakramentami św., w 48 roku życia, ś. p.

Marjan Rajewski

Pogrzeb w środę, 24 b. m., o godzinie 15,30 z kostnicy Szpitala Kolejowego przy ulicy Orzeszkowej 6 na cmentarz jeżycki.

dg 722

W imieniu rodziny
żona z dziećmi.

L E N K A

Zanim kupisz z aparat radiowy, fotograficzny, gramofon, płyty lub sprzęt elektryczny przekonaj się o cenach rewalacyjnych firmy „LENKA“

właśc. Leokadia Włodarczakowa, św. Marcin 34, telefon 39-29

Baterie anodowe „Emka“ najtaniej w „LENCE“ gdyż 150 v, kosztuje 15,90 zł, 120 volt zł 11,90.

Pg 2048

lorowych; Radczyni Cynkowa, ul. Mickiewicza — 1 lalkę i 1 kotka z materiału; Drukarnia Mieszczańska, ul. Murna 10 broszurek „Odsieczy Wiednia“; F-ma Dybicka, św. Marcin — 9 szalików dla dzieci, 1 parę rękawiczek i 6 zeszytów; p. Wacława Domagalska, ul. Kantaka 8/9 — 4 szaliki dla dzieci, 4 czapeczki i korale; F-ma „Aquila“, św. Marcin — 60 piłeczek, 3 lalki i 2 główki od lalek; p. Dąbrowska — używana odzież i zabawki; F-ma „Goplana“ — 2 pudełka czekoladowych pralinek; F-ma Kalamajski, Plac Wolności — 30 par pończoch dziecięcych; F-ma S. Kaczmarek, 27 Grudnia 20 — 2 kombinacje, 2 haleczki, 3 czapeczki, 2 koszulki chłopięce i 2 koszulki damskie; F-ma Kręglewski, ul. Szyperka — 50 zeszytów różnych, bloczki rysunkowe, 2 bloki listowe, 10 kompletów papieru listowego i kilka reklam firmowych; Księgarnia Wydawnicza Polska, Fr. Ratajczaka 11 — 42 różnych zeszytów, 1 tablicę i węgielki, 6 książek powiatkowych, 7 piórników, 4 książki do nabożeństwa, 4 książki, 2 bloczki rysunkowe, 13 arkuszy obrazkowych wycinanek i medalik z łańcuszkiem; F-ma Lexandrowicz, Wały Król. Jadwigi — 2 pary nowych bucików dla chłopców; p. Julia Majerówna, salon kapeluszy, ul. Wodna 22 — 7 szalików, 3 czapeczki i 1 kołnierzyk z wełny; p. Radwańska, Aleje Marcinkowskiego 31 — 1 parę zarekawok i 1 szalik; p. Dr. Dybicka-Dobrzyńska, Sew. Mielżyńskiego 26/27 — 2 torebki pierników; F-ma S. Święcicki, ul. Nowa — 1 mundurek dla dziewczynki, 1 fartuszek i 1 berecik; F-ma J. Schuster, Stary Rynek 76 — 5 płaszczków dla dziewcząt; F-ma A. Szyfter, ul. Wielka 11 — 50 kg. grochu „Wiktorja“; p. Wodzińska, Sew. Mielżyńskiego 25 — 2 pary bamboszy z futerkiem; p. Werwicka, Wały Zygmunta — 2 pary pończoch, 4 książki z bajkami, 1 loteryjkę obrazkową, 1 piłkę i 3 gwiazdorki z czekolady; p. St. Zygańska, salon mód, Sew. Mielżyńskiego — 4 sukienki i 5 ubranek dla chłopców; p. Prezydentowa Zychlińska, ul. Wjazdowa — 100 kg. mąki pszennej, 100 kg. cukru i 900 pierników; F-ma Żak, ul. Bukowska — 2 pudełka mydła toaletowych; Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, Sew. Mielżyńskiego 7 — 100 kg. cukru; F-ma Bon Marche, Plac Wolności — 10,— zł; Dyr. L. Brzeski, Plac Nowomiejski — 50,— zł; Adwokat Radca L. Cichowicz, Plac Wolności 50,— zł; Domagalski i Ska, św. Marcin — 5,— zł; Zb. Waligórski, ul. Pocztowa — 10,— zł; F. Woźniak, ul. Rynek — 10,— zł; J. Głowiński, ul. Gwarna — 5,— zł; J. Czepczyński, Stary Rynek — 15,— zł; Edmund Rychter, ul. Wrocławska — 10,— zł; W. Szulc, Plac Wolności — 10,— zł; Wacław Falkiewicz, ul. Łukaszczyka — 30,— zł; M. Zabłocki, ul. Miła — 20,— zł; W. Majewicz, Stary Rynek — 5,— zł; C. Chłapowska, Stawiany — 5,— zł; W. Drożyński, Stary Rynek — 10,— zł; Centrala Żarówek E. Donat, Fr. Ratajczaka — 5,— zł; W. Stępczowski, ul. Nowa — 10,— zł; Bank Pozn. Ziemstwa Kredytowego — 30,— zł; F. Kaźmierski, Stary Rynek — 10,— zł; Marjan Przybył, Wydartowo — 1,50 zł; M. Rotnicki, Fr. Ratajczaka — 15,— zł; St. Kaczmarek, 27 Grudnia, zamiast wieńca dla śp. Józefa Szulca — 10,— zł; Drowa Róża Erzepkova — 2,— zł; Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego — 200,— zł; Sobiegrajska — 5,— zł; Komunalny Bank Kredytowy — 50,— zł; F-ma Walerja Patyk, Al. Marcinkowskiego — 10,— zł; Prof. Dr. Paweł Gantkowski — 10,— zł; Bazar Poznański, Tow. Akc., Al. Marcinkowskiego — 50,— zł; Mieczysławstwo Chłapowscy z Kopaszewa w miejsce życzeń Noworocznych — 50,— zł; Księżna Zdzisława Czartoryska, ul. Wesoła — 10,— zł. — Wszystkim wyżej wymienionym Ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd Tow. „Stella“

Dnia 21. bm. zasnęła w Bogu, po bardzo długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, ś. p.

Marja Maćkowiakowa

w 74 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, ul. Krauthofera 3 w środę, dnia 24 stycznia rb. o godz. 15 na cmentarz parafialny w Górczynie.

dg 723

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

Zakład Pogrzeb. „Ceremoniał“ Towarowa 25. T. 1. 3180.

Bezsensowność wyniszcza organizm

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego. Sztuczne środki nasenne nie działają na dłużej, a wywołują ośpienie i zanik wrażliwości nerwów.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa“ zawierają Kwiat Meki Pańskiej (Passiflora) i idealnie łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, hysterje) oraz sprowadzają krzepiący sen, identyczny ze snem naturalnym. Już po krótkim czasie stosowania cały system nerwowy wraca do stanu normalnego.

Zioła ze za. ochr. „PASIVEROSA“ do nabycia w aptekach, drogerjach lub w wytwórni: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie. ng 4062

Szkło ogrodowe do inspekt po znacznie niższej cenie poleca **Polskie Biuro Sprzedaży Szkła**

Sp. Akc. Pg 2081-14,52
Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-36.

OKULARY, BINOKLE

ściśle w/g. recept PP Lekarzy otrzymasz najtaniej i w największym wyborze w firmie

Kazimierz GREGER

Poznań, ul. 27 GRUDNIA 18.
Dostawca Kas Chorgek. Pg 2 074-2,62

Na Gwiazdkę „Stella“ złożono następujące dary i datki pieniężne: F-ma Barełkowski, ul. Woźna 18—30 paczek brukowców i 5 kg. orzechów, pierników, F-ma Czerwiński, Stary Rynek 3 resztki materiału i 2 płaszczki; Bławat Polski, Stary Rynek 7 — 7 resztek materiału i 6 par majteczek ko-

zg 5215/14

Objąłem praktykę

Dr. wet. Sonnenburga z Tarnowa Podgórnego
Numer telefonu 40.

Dr. Ernst Schneider
lekarz weterynaryjny

zg 5215

Sprzedam Domostwo

położone przy głównej ulicy, 2 duże składy, obecnie w pełnym biegu kolonjalka, żelazo, restauracja, hurtownia piwa. Obszerne zabudowania, ogród itd., nadaje się na każdą inną branżę, rzeźnictwo, zbożowe itd. Zgłoszenia poważnych reflektantów z gotówką przyjmuje właściciel: Antoni Kaczmarek, Osieczna Wilk. Telefon nr. 11

ug 4366

